

Niezapominajka

I

Było ciemno, kiedy młoda kobieta zapytała lokalnego dozorcę o drogę.

- Agencja niezapominajka to tutaj ?

Cieć zmierzył ją od stóp do czubka kepelusika. Podobała mu się ta dziewczyna była ubrana ze skromną elegancją a wielkie rondo kapelusza kojarzyło mu się z wielkimi gwiazdami Holywood których już nigdy nie będzie. Teraz to co najwyżej będzie Spajdermen a Audrey Hepburn to przeminęła z wiatrem historii. Dziewczyna przyjemnie pachniała jakąś kwiatową wodą, jej uroda była nie nachalna w sam raz żeby nie robić sobie jaj z pytających jak co dzień, tylko prawdę powiedzieć. No może chociaż jakieś malutkie jaja sobie zrobi ?

Pani szuka tej agencji towarzyskiej ?

Jakiej agencji, no co Pan. Ja szukam Agencji detektywistycznej.

Wyraz oburzenia nie schodził z jej ślicznej nie popsutej makijażem buzi jeszcze przez dobre pół minuty.

W serduszku ciecia zatupał mały chohlik, obiecał sobie w duchu że to będzie taki mały żarcik nawet nie jaja. Jakie zwykł robić co dzień z wszystkich turystów którzy przyjechali obejrzeć krakowskiego smoka, tudzież wawel lub podrzeć mordę na stadionie wiśły.

Cieć jako człowiek wrażliwy i inteligentny miał dla każdego typu turysty inne jaja. Jakie to było teraz takie modne słowo spersonalizowane żarty w życiu dozorczy nie szanowanego.

- No jak do agencji to trzeba było tak od razu.

- Panusia pójdzie pierwsze drzwi na lewo.

Dziewusia łapiąc równowagę na bruku przedwojennego podwórka przegrywała walkę z grawitacją i tarciami kocich łbów. Doświadczony cieć wcześniej przygotowany na taką ewentualność postanowił pomóc dziewczynie ale nic w przyrodzie nie ma za darmo. Zamacanie z tej okazji było uczciwą ceną i to tak aby obiekt macany był mu jeszcze dożgonnie wdzięczny. Wszystko było w gospodarzu podwórka prawdziwe, miotła z witek wierzbowych, gumki, kufajka, nawet берет. Prawdziwa była też chuć ciecia, rzucając miotłę szedł jak szakał spokojnym krokiem za swą gazelą. Liczył do pięciociu. Raz, gazela łapała torebkę w lewej ręce. Dwa ściąga ją na prawo. Trzy nóżki igielki zaczęły się rozjeżdzać w nierównej walce ze śliskim brukiem. Cztery cieć podkreca węża. Pięć, jębs gazele wywija orła.

Jednak Pan cieć stalowym ramieniem w ostatniej chwili łapie i maca co się da, jak się da. Korzysta z oszołomienia. Dziewczyna w szoku sprawdza białe rajstopki, kolanka, buciki. Dzielny gospodarz trzyma ją żyłasta spracowaną ręką żeby czasem z nowu bidulka orła nie wywinęła ku ucieście podworkowych podglądaczy. Tylko firanka na pierwszym pięttrze odychała się wieszcząc kłopoty.

Cholera pomyślał, ślubna czujna widziała akcję będzie w domu syk czarnej mamby.

Paniusia pójdzie w tamto lewo, tu, to, te drzwi obdrapane.

Dziewczyna poczuła zapach klatki schodowej. Był to ostry środek czystości i drewno ze schodów z dodatkową nutą czegoś leśnego.

Na pół piętrze jakiś fantasta w wiaderku z kastoramy trzymał świąteczną choinkę. No cóż może i lepiej tak niż palić choinę w piecu. Widok popsutej jednak pety powtykanę w donicę jak rodzynki w ciasto.

Jeszcze kilkanaście schodków i nóżki w białych rajstopkach przestały drgać. Kilka głębokich wdechów i dziewczyna stanęła przed drzwiami agencji. Wielki metalowy sztyld na ciężkich drewnianych drzwiach. Okrągły dzwonek i tabliczka „Pukać dzwonek nie działa”, szparka na listy porośla kurzem, która dawno już nawet ulotki nie widziała o liście nie wspominając.

Dziewczyna zaczęła dzwonić a później kiedy słowa z kartki dotarły do niej pukać. Zaspany głos i szuranie domowych kapciuchów raczej kojarzył się z babcią Józią niż agencją, jakakolwiek by ona nie była.

Dziewczyna rozejrzała się dokoła szukając nadziei.

Kolejne pukanie, tym razem bardziej zdecydowane.

Zaraz, idę przecież, idę po młotek natrętny reklamowciskaczu.

Drzwi otworzyły się na szerokość, łańcucha w drzwiach pokazała się fajna babka z tych co nawet zmarnowane przyciągają wzrok męski.

Czego grzecznie się pytam, łomoczesz w drzwi w niedzielę.

Ja do agencji niezapominajka.

Agencja czynna poniedziałki-piątki ósma szesnasta.

Dzisiaj mamy niedzielę tuż przed dobranocką. Proszę przyjsć jutro zobaczymy co da się zrobić.

Na nosku petentki pojawił się grymas nie dowierzania. Ale ja muszę to sprawa życia lub śmierci.

Petentka rozplakała się, za chwilę tusz razem ze łzami poleci na białe rajstopki i będzie buba.

Mietek, mnie zdradził ja to wiem. Przyszłam bo Pani jest dla mnie ostatnią deską ratunku. Jakby tego było mało waliła małą piąstką w porządne dębowe dechy drzwi.

Właścicielka agencji szybko zdjęła łańcuch i odryglowała drzwi. Brakowało jej tylko wścibskich sąsiadów i kolejnej młodej dziewczyny co śpi na jej wycieracze. I tak szanowne sąsiedzkie grono wydało wyrok i robi na językach za leźbijkę. Agencja powiada właścicielka fartuszka w kwiatki z pod trójki. Żadna tam agencja lubi baby jak nic mówie Panu przekonywała pana Jerzego ciecica. To jest no ta leźbijka. Pewnie jeszcze pieniądze za to bierze że się z babami całuje. A tfu sodomia i gomoria.

Ja to Pani powiem że bym taką leźbijkę poznał. Oczywiście tylko w celach naukowych. Co Pan panie Jerzyku w pana wieku takie fantasmagorie. One mówie panu tylko z kobietami chcą się pieścić i w oczy zaglądać. Facet to dla nich najwyżej dawca portfela lub przykręcacz urwanego kranu jest.

Przez Jerzykowy umysł przeleciała chytra myśl. Czy ona mówi o mojej ślubnej ? To też jest ta leźbijka ?

W każdym razie właścicielka agencji nie chcąc narażać się sąsiadom wciągnęła zachlipaną dziewczynę do środka. Popatrzyła chwilę przez wizjer.

- Uff udało się chyba nikt cię nie widział.

- To ja już nic nie rozumiem, to jakaś tajna ta agencja jest ?

Nie tajna tylko wścibskich sąsiadów mam jak jasna cholera. Chodź zrobię ci dziewczyno herbaty to mi opowiesz co ci zrobił ten Mietek i co ja mam mu zrobić.

Chlipiąca podreptała do kuchni cicho stukając obcasikami.

Jak masz na imię ?

No nie bezc już, wszystko tak załatwimy że książę posika się w zbroje a królowna zachowa swoją połowę królestwa.

Mam na imie Beatka. Jaką połowę królestwa. ?

Miło mi Monika, no dokopiemy Mieciowi. Po to tu przyszłaś prawda ?

Ja nie chcę kopać Miecia ja chcę żeby on był znowu mój.

Buuuuuu. Morze łez, galerniczny szloch, czarne niebo, wszystko to pikuś przy wybuchu Beatki.

No już dobrze, robię też takie numery. Tylko to jest ekstra płatne.

Jesteś wypłacalna ?

W oczekiwaniu na kolejną falę buczenia, Beatka odpowiedziała. Tak właściwie to ja chyba jestem bogata.

Jak to właściwie ?

No bo, ja nie widzę pieniędzy, tylko jak coś potrzebuje to kupuje mi tata.

To jakim samochodem jeździsz ?

No takim z konikiem, panama chyba.

Porche panamera ?

Nie wiem, wsiadam i jade jak się skończy benzyna to

Monia przerwała nie grzecznie. – Tata tankuje i jedziesz na koniku dalej ?

- Nie, mieciu tankuje on również moim samochodem jeździ. Mówi że musimy się wszystkim dzielić, razem troskami i przyjemnościami. Ja mu wierzyłam, buuu tak mu wierzyłam aż przestałam wierzyć.

Monia wlała pare kropel waleriany do herbatki. Była profesjonalistką przygotowaną na każdą ewentualność.

Waleriana przez gorący napar zadziała błyskawicznie, umocz dziubek Beatka trochę spokoju ci się przyda.

Mam się napić ?

Tak.

Ale ja tylko z cukrem, tylko kawę piję bez cukru za to czarną jak smołę. Kawkę oczywiście Lavanza, masz może to bym ci powiedziała jak przez ekspres puszczać żeby aromat zachować.

Monia cichutko żeby nikt nie słyszał zanuciła słowa piosenki wymyślonej na poczekaniu.

Pij Beatka, pij bo w ryj.

Co mówiłaś ?

Żebyś kotku skosztowała tej pysznej herbatki bo się nie dogadamy.

Powiedziałaś kotku, mój Miecz też tak do mnie mówił za nim mnie poznał. Buuuu..

Fala chlipów, achów, symulowanego krztuszenia się nie miała końca.

Kilka herbatek później Beatka ochłoneła a Monia wypaliła blancika ku spokojności, zasmarkanych chusteczek nikt nie liczy chodź znany jest fakt że to właśnie kobiety odpowiadają głównie za ścięte sosny w tym kraju.

No dobrze, powiedz mi słonko. Mam nadzieje że tak do ciebie Miecz nie mówił. Co się właściwie stało możliwe ze szczegółami. Jeśli dasz radę. Jak nie to umówmy się na jutro. Chociaż zedrzyjmy ten plaster teraz może jeszcze da się uratować coś z tego wieczoru.

Beatka mocno uspokojona wypaliła.

Ale ty ładna Monia jesteś jak tak by cię pomalować to by na ciebie nie jeden facet poleciał.

Monia, lekko uśmiechając się. Widzisz słonko jak by mnie pomalować to nie ma takiego który by nie poleciał. Jestem w typie każdego tylko musze jak najwięcej dowiedzieć się o twoim Mieczu.

Beata delikatnie odchylając najmniejszy z paluszków upiła odrobinę naparu. Monika była zdziwiona, jej manieri kompletnie nie przystawały do prostoty wypowiedzi. Czyżby zapomniana arystokracja ?

Becia opowiadała.

Poznałam go na wakacjach, jak co roku z mamą i siostrą wypoczywałyśmy na Majorce. Mamy tam taki mały śmieszny domek. Mały to znaczy jak mały ?

No mały bo nie ma basenu nawet ogrodnik musiał przychodzić z miasteczka.

Mietek właśnie tak mnie poznał, zajmował się domkiem podczas naszej nie obecności a dodatkowo sadził piękne kwiatki. Wiesz dostałam od niego właśnie pierwszą różę właśnie z naszego ogrodu.

Był taki czuły kiedy klęczał przede mna i wyznawał mi miłość. Myślałam że takich mężczyzn już nie ma. Jest przystojnym blondynem o niebieskich oczach wyższy ode mnie o głowę. Kiedy jestem w jego ramionach cały świat przestaje istnieć.

Czy Mieczysław, kupił ci jakiś prezent za swoje pieniądze.

Oczywiście, dostałam od niego mnóstwo prezentów. Bizuterię, sukienki, kwiaty. Byłam obsypywana prezentami. Nawet mnie to martwiło, nie zarabiał przecież dużo jako major domus. Mieczysław jednak zawsze mówił. Twoja miłość Becia to moją największą nagrodą za te wszystkie prezenty.

Czy pożyczłaś mu pieniądze ?

Właściwie to kupiłam mu tylko samochód ale niestety Miecz szybko go rozbił, o mało przy tym nie zginął. Tak strasznie się o niego bałam.

Monia zdziwiona spojrzała z nad okularów. Spisywała wszystkie fakty na małym tablecie wstukując literki zagumkowanym końcem ołówka.

Jakiej marki był ten samochód który mu podarowałaś ?

Też z konikiem. Mamy taki długi garaż, ojciec ma wiele samochodów zabronił mi tylko ruszać starszych niż on. Tak się ze mną droczy że niby taki stary jest zabytkowy. My z mamą wiemy że tylko tak udaje a całkiem nieźle się trzyma.

Widziałaś na własne oczy ten rozbity samochód. Może kto inny może to potwierdzić jakiś raport z policji.
?

Monia, ja ci tu o Mieczu a ty się przyczepiłaś tego samochodu jak muszka owocówka Wareczki bez procentów. Co ty z policji ?

- Bacia złotko, na razie odpowiadaj na pytania a ja zbuduje sobie portret.

- Jaki znowu portret.

- Portret złoczyńcy.

To mój Mieczu jest złoczyńcą ?

No na razie jeszcze nie doszliśmy to momentu jak zrobił cię w Sajmona Molla. Dopowiadam w trąbę cię zrobił. Oszukał cię.

Bacia podrapała się po swoich blond włosach. Włosy były ewidentnie farbowane, pasemka zatrzymały się pomiędzy jeszcze nie a już trzeba. Każdy lubi się drapać szczególnie jak masz burzę włosów i tipsy dłuższe od słowa wersacje.

Wiesz tego rozbitego samochodu nie widziałam za to miecz po wypadku przyszedł z podbitym okiem w kołnierzu ze szpitala i do tego jeszcze utykał.

Utykał, nie no to wszystko wyjaśnia. Masz rację kołnierz ortopedyczny dostają tylko pacjenci w skrajnych przypadkach gdzie morfina to już ostatni ratunek.

Monia ja nie do końca rozumiem co ty do mnie, ale pomożesz mi ?

Pomogę ci, Bacia bo chyba mamy do czynienia z Kalibabką. Dopowiadam takim babiarzem, łobuzem który całe życie czekał na nauczkę.

Następne pytanie. Co zrobił Mieczu że tak zaryczana wycierałaś swój nosek o moją klamkę.

Bacia postanowiła sobie pomagać przez powtarzanie rozpoznanych fragmentów zdania.

- Co zrobił Mieczu ?

Bacia strzelała słowami jak ruski żołdak z pepeszy.

- Oszukał mnie. Właśnie jechałam do Puchacza po takie pyszne babeczki kajmakowe i zobaczyłam go jak wychodzi z hotelu. Na początku myślałam że załatwia jakieś interesy, bo w końcu Mieczu stał się businessmenem ale, ale. Patrze a tu jakiś suchar łapie go za tyłek. Mojego Mieczu obca baba gniecie strefę intymną. Nabrałam powietrza i szukam parkingu nie ma nic. Ten mój samochód z konikiem ma takie duże koła no to lu na trawnik a co najwyżej tatuś zapłaci za trawę zdeptaną.

Hamuje wysiadam, oczywiście szpileczki Manolo blokują się w trawie i resztę drogi pokonałam boso. Rozumiesz Bacia byłam właśnie po pedicure kiedy miałam biec do niego po tym zielonym dywanie.

Mieczu nic stoi jak słup a obca baba gniecie jego strefę może tylko pośladek zmieniła. Kiedy przechodziłam pomiędzy samochodami to patrzę i oczom nie wierzę. Obcy suchar bierze się do całowania, o matko jaki ona miała długi jęzor. Mogła bym przysiąc że na końcu był włochaty pypeć.

Pedicure zniszczony, całe szczęście że miałam krótką spódnicę. Ludzie się gapią, ale to raczej normalne jak młoda dziewczyna biegnie na boso przez ulice. Miecio wreszcie mnie zauważył, ale suchar nie odpuszcza. Zostało mi jeszcze tak może ze trzy sklepy odległości i wiem że dobiegnę i szczipię babę za włosy.

Mieciu zbladł widzę że krzyczy do niej.

Suchar niechętnie cofa się do hotelu.

Ja rzucam, czym popadnie. Padło na wersacze, torebkę moją ulubioną.

Mieciu zastania się przed torebką, suchara już nie ma.

Jeszcze tylko kilka schodów i będę przy Mieciu. Chcę go bić ale nie mogę. Jakoś tak mam że jak kocham to z bicia nici najwyżej wybaczyć mogę.

Mieciu przeprasza, tłumaczy że to pomyłka, że ta zła kobieta pomyliła go z kimś innym.

Ja zerkam na ochronę hotelu i widzę ich śmiech i wiem że to prawda. Widzę że śmieje się manager (czyt manager) i recepcjonistka. Śmieje się też boy hotelowy i kwiaciarka. Wszyscy się śmieją a ja stojąc na boso trzymając buciki od manolo i torbkę od wersacze marzę żeby zapaść się pod ziemię.

Żeby mnie tu nie było. Bardzo mnie zawiodł ten mój Mieciu wiesz.

Monia bez cienia uśmiechu wysłuchała do końca opowieści.

Twój Mieciu ?

Tak mój Mieciu, czytałam dokładnie czym się zajmujesz Monia i chciałabym cię poprosić żebyś dała mi nauzkę. Żeby zobaczył jak to jest być oszukany. Dałam mu wszystko pozycję, pieniądze, prestiż.

Miał tylko mnie kochać, łobuz a on poszedł z pierwszą lepszą. Za takim sucharem pobiegł. Nie mogę zrozumieć dlaczego. Pieniędzy mu brakowało co chciał kupić ? Nie kochałam go dość mocno. Przecież ja nawet mu pozwalałam na jego nocne wypadki z kolegami. Teraz to nawet nie wiem co on tam mógł robić.

Monika była przygaszona, było widać że ten kawałek jej pracy nie sprawiał jej przyjemności.

No dobrze. Nie chcę cię męczyć ale jeszcze kilka pytań.

Potrzebuję jego zdjęcie.

Proszę mam tu w telefonie jego zdjęcia.

Jakie ma hobby, z kim się spotyka.

W soboty chodzi z chłopakami na paintball, czasami chodzą na walki psów ale nie popieram tego.

Oczywiście bilard i takie tam zwykłe rzeczy jak oglądanie meczów piłki.

Piłka nożna ?

Tak ale tylko ogląda i rzuca czym popadnie jak nasi przegrywają.

Przeklina ?

No przecież mówie rzuca mięsem, ale zdarza się że i miska z popcornem. Ale tak chyba wszyscy faceci mają co nie. Jak się zaczynają mecze to koniec świata my babeczki możemy co najwyżej na koniaczek się umówić.

Coś jeszcze ?

Czasami się umawia się kolegami na walki MMA ale tego to ja już zupełnie nie rozumiem. Dwóch facetów klatka, spoceni upačkani tą krwią w jakiś gaciach obcisłych. Ja na początku to myślałam że to jacyś geje są. Nie to żebym miała coś do geji a to jakieś obciachowe jest. Mieczyk jak ogląda te walki to tylko zęby zaciska i się gapi na tych splątanych facetów na macie. Żeby tam chociaż ktoś komuś w mordę dał jak na weselu ale oni w tym ścisiku tak całe minuty leżą.

Mieczyk też sobie takie gacie kupił MMA i kumpli zaprasza na telewizje i oglądają. Ja to się najpierw nawet cieszyłam bo w domu siedział. Ale jak zobaczył że w przejściu od kuchni stoję to się do baru przenieśli.

Monia ale powieć mi prawdę, czy ty uważasz że ja zołza jestem i mu żyć nie daję ?

Nie Becia jesteś aż nadto pobłaźalska. Jemu się pożądana nauczka należy. Musisz mi tylko powiedzieć co jak mam temu Mieciewi zrobić i jak bardzo.

Monia ale ty jakimś kilerem z telewizji nie jesteś co ?

Becia, nie jestem. Mogę się zemścić tak między nami kobietami że cię popamięta, albo odejdzie od ciebie z hukiem albo będzie cię wielbił po kres swoich dni.

Znaczy się wpierdol dostanie ?

Tak, Becia będzie wpierdol mentalny i to jeszcze jak.

Ale mu tam czegoś nie zmajstrujesz. Wiesz bo tak głupio powiedzieć, przecież się dobrze nie znamy, ale mu tam te sprawy całkiem nieźle wychodziły.

Jak mu kuźkę przetrącisż to chociaż język sprawy zostaw, dobra ?

Monia, musiała się poważnie zastanowić z jakim typem klienta miała do czynienia.

Ekscentryczka, lekkie upośledzenie czy to może żarty takie na Dodę i tylko udaje ?

Becia, nic fizycznie mu nie zrobie. Będzie wpierdol mentalny.

Czyli jak ?

Trafi kosa na kamień.

Aha.

No to jestem gotowa.

Becia jeszcze jedna ważna sprawa. Ty nie możesz w tym uczestniczyć dam ci znać jak poszło jak tylko pójdzie. Nawet nie mogę ci powiedzieć kiedy i gdzie bo może pójść coś źle jak się nie spodziewanie zjawisz.

Comprende ?

Yyy znaczy się tak. Nie będę was podglądać, ale ty Becia nie pójdiesz z nim do łóżka?

Nie pójdę, ale wiesz mi że spotkam się z nim tylko raz a twój Mieciu straci ochotę na skoki w bok jakim niezapominajka.

Aha.

Dostanę z tego jakieś zdjęcie.

Nie, po prostu popatrzysz na Miecia i będzie wszystko wiadomo. Możliwie że w tym samym dniu wykupi całą kwiaciarnę nawet za kredyt w banku. Wystarczy że się z nim spotkam.

Przez chwile Becia biła się z myślami przed zadaniem następnego pytania.

Mona, ale ty nie jesteś facetem ? Ja kiedyś widziałem taki film z taką ładną babeczką i pod koniec filmu okazało się że ona ma no wiesz co tam gdzie myślisz. No wiesz ona była shemale. Jeśli ty też jesteś w końcu jesteś bardzo ładna to ja chyba nie jestem na to gotowa żeby mu to zrobić.

Monia nieco rozbawiona była bliska postawienia tezy. Jednak ekscentryczka w uprzejmym ujęciu problemu.

Becia nie jestem facetem, ale możliwe że po całej akcji twój Mieciu będzie nieco naruszony.

To co zgoda ?

Becia, zadowolona wyciągnęła rękę na zgodę.

I tak o to jak zwykle najważniejsze decyzje w życiu mężczyzny zostały podjęte bez niego. Mieciu zostanie upupiony bez mydła w imię solidarności jajników. No może jeszcze za drobą opłatą.

Monia ?

Tak ?

Czym ja mam ci zapłacić ?

Myślę że skoro tatuś płaci za wszystko to wystarczą dwa koła od twojego samochodu z konikiem. Skoro tatuś płaci to dwa koła jakoś przeboleje.

Dobrze zgadzam się.

Monia ?

Tak ?

Ale jak ja wrócę bez kół ?

II

Mieczysław właściciel męskiego torsu lat 28 w pełni chwały. Rozglądał się za dupciami, świnkami, loszkami, po całej restauracji. Omijał szerokim łukiem czujki i harpie, rozdając służbowe uśmiechy na prawo i lewo. Dziewczyny odwzajemniały się niczego nie podejrzewając że to łobuz, bawidamek i bon vivant. Kobiety również taksując wzrokiem komplementują, włosy nie koniecznie pożyczane, uśmiech koniecznie pełen, ubiór najlepiej markowy. Kto twierdzi że są bezbronne ten kłamca. Równina Serengetti w pełnym wydaniu lew poluje na gazelę, zwierzyzna ocenia czy chce być upolowana czy pośmiać się z koleżankami z nieudolnych zalotów. Zwierzyzna nie jest głupia tylko często nie wie że ten jedyny to profesjonalny oszust świnia i zalotnik za mamonę.

Miecio miał hobby lubił se truteń poskakać z kwiatka na kwiatek, jak każdy tylko akurat on robił to mając piękną bogatą kobietę u boku i to był jego ostateczny błąd.

Siedziała sama przy stoliku w głębi lokalu. Szanse na to że ktoś ją zauważy były nikłe. Ubrana w czerwoną suknię balową na ramiączkach. Jeśli ktokolwiek ją już zauważył musiał spojrzeć. Środek lata średniej klasy dyskoteka o wdzięcznej nazwie Soda, a w niej zjawiskowa piękna kobieta zrobiona przez specjalistów.

Makijażystka, pedicure, manicure, szczupła sylwetka jako los od życia. Nie jeden mężczyzna nie tylko nie podejdzie ale przy próbie pomyślenia że mógłby podejść zaczyna się jąkąc.

Jednak Mieciu zdobywca damskich serc, nie odpuszczał. Kiedy tylko ją zobaczył wiedział że to jest jego szansa. Piękna, zjawiskowa jeszcze do tego znudzona, będzie moja jakim Miecz.

Ruszył tancznym krokiem rozpylając męskie feromony na prawo i lewo. Widział że to działa nie jedno damskie serce trachło z hukiem od samego patrzenia.

Mieciu miał jednak jeden konkretny cel. Zdobyć kobietę w czerwieni.

- Przepraszam czy Pani czeka na kogoś ?

Monia w trakcie kiedy Miecz podciągał portki i nabierał powietrza do płuc, zdążyła porównać go z fotografią. To był zdecydowanie on, przez kwadratową szczękę wyglądał jak kapitan planeta. Kurde ktoś go narysował czy taki się urodził.

- Nie właśnie musiałam uciec od swojego chłopaka z wesela. Nie czekam na nikogo.

- Jak można zostawić tak piękną kobietę samą ? Pani pozwoli że się dosiądę.

Monia była zaskoczona. Ten koleś to ewidentny bural z kogutkowa górnego ale naprawdę poza tym że te teksty są mocno teatralne to nie ma się do czego przyczepić. Jest naprawdę przystojny a na kobiety nie czarujemy się to działa. Nawet noblista w dresach będzie wyglądał jak dresiarz. No nic taka praca trzeba mu spuścić manto. Klientka poświęciła dwa koła od samochodu z konikiem nie ma zmiłuj.

- Proszę bardzo może spędze resztę wieczoru w miłym towarzystwie.

- Mów mi Miecz,

- Monia.

- Piękne imię.

- Dziękuję myślę że je zapamiętasz.
- O jaka kokietka.

Myśli Moni strzelały jak błyskawice. Ktoś mu to kuźwa napisał, ten kolo odtwarza gotowe teksty. Z jakiś filmów z lat 60. No talent szkoda że nie otworzył szkoły uwodzenia w kogutkowie górnym, kto wie może nawet ludzie z kogutkowa dolnego przychodziliby na wykłady.

Czemu Miecz zaczepiasz samotne kobiety, szukasz miłości ?

- Kto wie, może szukam. Wiesz dobry samochód, ciuchy i wygląd to nie wszystko. Czuje się trochę samotny i szukam tej jedynej.

Jednak zajechało oberżyną buraczaną. Skąd on to bierze, wiem pocztówki ze Władysławowa, lokalny poeta Nikfor który przeniósł się z krynicy morskiej do władzia pisze mu te teksty. No dobra taka praca trzeba w to brnąć, może już czas na korzeń imbiru to zdaje się działa przeciwymiotnie ?

Kiedy spotkasz tą jedyną skąd będziesz wiedział ?
Poznam to w jej oczach. Może zatańczymy ?

Chwilę później Monia i jej ofiara Miecz bujali się w rytmów na parkiecie. Lokalne białe kozaczki szydziły z ubioru Moni. Mistrzyni miecza wiedźmin w czerwonej sukni balowej nie zajmowała swej pięknej główki popółstwem. Jej myśli zajmowała tylko jedna sprawa jakiego miecza na gada użyje srebrnego na bestie czy żelaznego na człowieka.

Było już po 22:00 i Mieczyk spróbował drugiej bazy jego ręka automatycznie wylądowała na piersi. Monia wzbraniała się jednak co rusz strącając jego rękę w dół. Mieczyk nie dawał jednak za wygraną i próbował z drugiej strony. Ta sama ręką strącona w dół Moninej sukni zawędrowała na pupę.

Monia chciała z całej siły załadować mu w ... lecz w ostatniej chwili powstrzymała się.

Jej myśli były nad zwyczaj klarowne.

Ugotuje cię żabciu rybciu na wolnym ogniu.

Hej przystojniaku wstrzymaj rumaka, może pojedziemy do hotelu ?

Właśnie chciałem ci to zaproponować Marysiu. Monia, jeśli jesteś wstanie zapamiętać ?

Dziwne przecież każdy podrywacz nawet pół amator wie że zapamiętanie imienia podrywanej to absolutną podstawą. Może jest zmęczony ? No chyba że to typ szakala który brak umiejętności nadrabia ilością prób ?

Mieczysław jak przystało na dżentelmena odprowadził Monię do wyjścia. Znając zasady savoir vivre położył jej rękę na plecach, jest to miejsce jak by nie patrzeć zdecydowanie powyżej pupy. Wszystkie harpie i czujki czyli kobiece wersje profesji Miecia żywo dyskutowały o tym co zaszło albo raczej o tym co zajdzie. Szatniarz i jego dwudziestolenie doświadczenie podpowiedziało mu żeby lepiej odwrócić wzrok i włączyć małą ukrytą kamerkę. Jutro zarobi parę stówek na gorączce męża lub chłopaka pięknej pani w czerwieni, który będzie chciał wiedzieć co tu właściwie zaszło.

Letnia sukienka nie była zbyt dobrym pomysłem na tak chłodny jesienny wieczór. Czego się jednak nie robi dla wrażenia, ten kto wrywał włosy za pomocą wosku ten wie. Właściwie to czemu kobiety muszą

tak cierpieć może lepiej było cierpieć po połowie. Kobiety depilują brwi a mężczyźni nogi, kobiety malują usta a mężczyźni oczy. Kobiety mięsiączka, mężczyźni rodzą dzieci.

Feministyczne rozwarzania przerwał rycerz w a jakże przewidywalnej marce BMW. Syndrom reklamówki z ALDI zasiał wirusa również w jego mózgu.

Pisk opon, zapach spalin, opuszczona szyba, zimny łokieć i nieśmiertelne.

- Wsiadaj bejbe bo zmarzniesz.

Profesjonalny uśmiech Moniki, oznaczał jedno. Proces gotowania żaby na wolnym ogniu rozpoczęty. Dziewczyna wsiadła w istic hollywoodzkim stylu, poczekała na bramkarza który dżentelmeńsko otworzył drzwi, przysiadła na jedno bioderko, chwila dla fotoreporterów. Bramkarz i kilku gapiów z papieroska przed lokalem podziwiała przez chwilę nóż i szpileczki których nie powstydział by się profesjonalny kat kobiet Christian Louboutin. Ktoś westchnął, następnie smukła kobieca dłoń zabrała ostatnie fałdki krwisto czerwonej sukni do samochodu. Monia wsiadła, skaraciła rączką burzę włosów dając następnie znak woźnicy do odjazdu.

Miecz pisknął cicho bemwicą nie mogąc dojść do siebie po tym co zobaczył a raczej odczuł każdą komórką swego ego.

Do Mietkowej głowy napłynęły myśli, było to dość nieoczekiwane lecz zdażyło się.

- Chopaku tylko spokój jak to dobrze rozegrasz to sobie pociurlasz z paniusą z okładki a jeszcze zrobisz ją na małą kaskę na początek.

Później jak zwykle jak się zakocha większa kaska i finisz z płaczem.

- Tylko spokój, oddychaj nie może zobaczyć że ci zależy. Jesteś James Bond jesteś Brad Pitt.

Mieciu kręcił kółka w koło ryneczku, później powolutku włączył się do ruchu na głównej ulicy. Musiał pomyśleć do jakiego hotelu zabrać, jak jej było a Monika, żeby zrobić wrażenie. Co tam niech zobaczy że chłopaki z nowej huty też mają klasę, do holideja z nią.

Monia pudrowała nosek bacznie rozglądając się gdzie ją wiezie. Wiedziała że nic nie można zostawić przypadkowi, może to i przyliz i karakan ale jednak facet. Szarpanie się z nim w tej sukni w bramie może skończyć się tragicznie. Co prawda na prośbę brata od kilku miesięcy woziła ze sobą paralizator ale przezorny zawsze, czuj czuj czuwaj.

Zachciało jej się spać, lecz każdy baczny obserwator wielkiego świata wie że damy nie ziewają. Nie kichają również tylko robią takie śmieszne apsik jak ośmio letnie dziewczynki. Dama dyskretnie zakryła buzię skrywając zmęczenie.

Jesteś zmęczona królowno, już niedaleko jedziemy do Holideja zobaczysz że ci się spodoba.

Komuś na pewno.

Hę ?

Mieciu tu jest sklep nocny, zaparkuj proszę i kup szampana. Może być Dom Perignon BLANC VINTAGE jakiś dobry rocznik. Wybór zostawiam tobie mój Romeo.

Mieciu za wszelką cenę starał się zapamiętać nazwę. Zaparkował na trawniku, z rozmachem otworzył drzwi monopolu i w progu zakrzyknął. Pani mi da flaszkę tego „Dom periniona”.

Młoda dziewczusia, krzyknęła szeptem na zaplecze

- Szefie, jakiś leszpy klient na drogie kolorowe, Pan wyjdzie.

Rozczochrany szef, wstał ze służbowego fotela, wyłączył film poronograficzny na telefonie i poprawił portki. Nie to żeby był szczęśliwy z tego powodu ale biznes to biznes, byleby to nie był tylko Apach.

Nic tak nie wkurwiało jak o dwunastej w nocy chromolenie „a pacze sobie”.

Szefowi mignęła przez krótką chwilę jego własna facjata w lustrze. Była opuchnięta a czerwona kóncówka noska wieszczyła eksperta na rynku trunków. Aby dopełnić swój obraz profesjonalisty założył czerwona czapkę lejkresów daszkiem do przodu. Tym prostym zabiegiem dodał se szyku i jednocześnie ujarzmił niesforne włosy z tyłu i przykrył kółko u góry. Taki prosty gest a cieszy.

Następnie oparł się silnymi męskimi dłońmi o przeszklony blat i zapytał.

- Szanowny Pan sobie życzy ?

Pan mi da flaszkę „Dom periniona” tylko może nie jakąś wielką tylko z tych mniejszych.

Powoli nie spiesząc się szef, wyciągnął flaszkę z zaplecza wzbudzając u personelu niższego szczebla konieczny szacunek. Do szampana dostanie pan gratis pięknie zdobione dżewniane pudełko wyłożone siankiem, na pudełku jest też sznureczek konopny. Na prezent jak znalazł.

Szef zaprezentował flaszkę trzymając ją oburacz jak nowo narodzoną dziecię. Simba na skraju urwiska pokazuje nowo narodzone lwiątko a wszyscy poddani, klękają na jedno kolano.

Niektórzy świadkowie mogliby przysiąc że na twarzy szefa pojawiło się coś na kształt uśmiechu. Zdania są jak to wśród ludzi do tej pory podzielone.

Miecio zbladł, nigdy nie widział tak fikuśnej flaszki, a intuicja i bogate doświadczenie w końcu nie jedną flaszkę wypił a za niektóre nawet zapłacił podpowiadała mu drożyzne.

Szef zrobił dziubek, spojrzął na personel niższego szczebla i wypalił.

Dwa czysta,

Widząc przerażenie na mieciowym licu.

Dwa sto ale bez pudełka.

Miecio, popuścił paska i czekał aż krew z powrotem napłynie mu do twarzy.

Znaczy się jak, dwa tysiące sto ?

Uhhh... Szef szanował energię i nie zwykł odpowiadać całym zdaniem na tak oczywiste pytania.

O kurwa.

No tego akurat nie mam ale staram się o koncesję.

Personel niższego szczebla rozchichrał się pod ladą w starym jak świat geście fajki mi spadły, szukam czegoś nie ma mnie.

Ma Pan może coś takiego podobnego ale tak, tu Mieciewe paluszki szybko przeszukały portfel do dwóch stów. Tylko żeby też butelka wyglądała tak fikuśnie najlepiej żeby też było perinon i z czarną naklejką.

Nasz klient.. nasz zysk.

Będzie równe dwieście.

Proponuje zatem Nectar Imperial. W smaku urzekająca gęstość ananasa i mango z odrobiną grejpfrutowej świeżości płynnie przeplata się z jedwabistym posmakiem mirabelki, śliwki oraz moreli. Jeśli dokupi szanowny Pan kieliszki to pod światło zobaczy blado żółty kolor ze złotymi refleksami doskonale współgrającymi z aromatycznym bukietem egzotycznych owoców oraz dopełniającą nutą wanilii.

O to to.

Mieczysław obracał flaszkę jednocześnie ćmokając i zostawiając tłuste odciski palców.

Szef nie lubił macania towaru lecz grzecznie poczekał na decyzje klienta.

Biorę, Pan zapakuje w jakiś ładny papier.

Szef z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku udał się na zasłużony odpoczynek. W końcu filmy same się nie obejrzą. W przypiływie dobrego chumoru zaszczycił personel niższego szczebla klapsem w pupe.

Mieciu, zaferowany nie zwracał już uwagi na dowody sympatii szefa względem personelu. W końcu każdy może kogoś lubić a flaszką jest tylko jedna najlepiej trzymać ją oburącz. Nawet nie chcę myśleć co by było jak by się zbiła.

Monika czekała w samochodzie marznąć coraz bardziej, oczywiście moron nie zostawił włączonego silnika jeszcze mu odjadę jego samochodem. Nie przepraszam to nie samochód to be em wu. Z zimna na rękach pojawiła się gęsia skórka a sutki zaczynały pęcznieć.

Mieczyk zapukał w szybkę, obejrzał piersi Moni i puszczając oczko zapewnił że wszystko jest na dobrej drodze.

- Chyba nie czekałaś zbyt długo co ?

Monia płacąc wizją przeziębienia za elegancję, odpowiedziała.

Skądże znowu. Godziny z tobą to tylko minuty.

Do Mietka docierały komunikaty tej jakże atrakcyjnej dziewczyny ale nie dokońca łąpał ich treść. Niby po polsku, niby znał większość słów ale kontekst pozostawał mglisty.

Nie lepiej po prostu, jest spoko, ok, albo sakwa mi zmarzła rozpal ten piecyk bo katarek złapie.

Ta coś o jakiś godzinach minutach to jakaś komedia romantyczna czy jak ?

Kupiłem szampana, obłukaj.

Monika, obejrzała butelkę. Dobry wybór będzie doskonale pasować do serów które zamówimy w Holideju. Wiesz oni tam nie mają zbyt dobrego wyboru win, ale z serów są znani. Jest zbyt późno na zamówienie dań na ciepło z kuchni ale zimna płyta jest dostępna całą dobę.

Mietek z wrażenia o mało nie przydzwonił w taksówkę. Zdążył jeszcze złagodzić ton wypowiedzi wioząc damę.

Jak jedziesz Baranie.

Widziałaś jak mi zajechał.

Mieciu już jesteśmy prawie na miejscu, to tamten wieżowiec, prawda.

No każdy zna holideja.

Para szczęśliwie dojechała na miejsce i Miecio ostatni raz pisknął oponkami tego wieczoru. Gdyby wiedział że lepiej nie kuścić losu bo jeszcze może popiszczęć inną częścią ciała.

Dama wysiada, portier w liberi zamaszycie otwiera drzwi. Fanfary i krakowskie dziewczynki z kwiatami niestety nie czynne ze względu na późną porę przyjazdu. Boy hotelowy w gotowości czeka na bagaż.

- My tylko przejazdem bagaż zostanie w samochodzie.

Jednak profesjonalista. Wie co powiedzieć, bywalec Holideja można by rzec.

Recepcjonista młody chłopak z przyklejonym służbowym uśmiechem, zwraca uwagę nietypową fryzurą.

Zwykły jerzyk. Żadne tam, kucyki, irokezy, warkoczyki, balejaże, trwałe. Po prostu ordynarny jerzyk, o zgrozo nie miał też żadnych tatuaży. Pedał jak nic.

Miecz, trochę speszony. Stały bywalec Hotelu spodziewał się chyba kogoś innego w recepcji.

Monia znając procedurę podziwiała mini wodospad wody spływającej po grubej rżniętej z nie szlifowanego szkła szybie. Wodospad ciucho szumiał dama oglądała swe odbicie w wodzie a Mieczysław, dyskretnie dobijał targu czyli bookował pokój.

Baj de wej nikt już nie mówi rezerwował, tylko dzbany tak mówią czyli ludzie którzy dzwoniłi ze stacjonarnego.

- Jesteś tu nowy gdzie jest Aga.

- Agnieszka jest chora zastępuje ją. W czym mogę pomóc ?

- Potrzebuje pokój na jedną noc. Zawsze brałem dwieście szesnaście bo tam widok na klime jest a nie na centrum i tanej jest.

- Szanowny Pan, rozumiem nie potrzebuje widoków. Ma pan rację przyjeżdżając z tak piękną damą nie widoków krakowa potrzeba, szczególnie ze smog w tym tygodniu zasłonił nawet smoka.

Taki żarcik dla przyjezdnych.

Kolo daj ten pokój, ja stąd jestem.

Poproszę dowód osobisty. Pokój dwieście szesnaście. Czy życzy Pan sobie śniadanie dla dwojga ?

Mamy taką miłą usługę, śniadanie dla dwojga. Podajemy śniadanie do łóżka z kwiatkiem, sokiem ze świeżo wyciskanej pomarańczy, tosty i jajko po benedyktyńsku.

Rano to ja lubie coś konkretnego wpierdolić.

Mogę zamówić frankfurterki albo naleśniki.

Dobra te parówki dawaj.

Słuchaj a jak ty długo tu pracujesz ? Jak bym chciał zamówić coś specjalnego to załatwisz ?

- Na przykład dodatkową poduszkę albo koc. Oczywiście tak, jestem znany z uprzejmości.

Nie kuźwa koc ani nocnik, tylko białego trochę albo trawy.

Nie rozumiem.

No właśnie widze że nie kumaty jesteś.

Dobra daj ten klucz.

Proszę bardzo o to karta. Jak by Pan coś potrzebował, co będę mógł jednak zorganizować to bardzo chętnie.

Miecz, spojrzął spode łba wzrokiem o zabarwieniu zażenowania i braku zrozumienia. Jak rolnik na polu kapusty który spotyka gatunek ślimaka którego jeszcze nie widział i zastanawia się będą z nim kłopoty czy nie.

Mieczyk delikatnym gestem ho no tu, przywołał damę.

Dama cichuteńko lekko tylko dotykając czubeczkami palców sumie po dywanie Holideja. Wchodzą do windy Ona, On i flaszka Imperiala za dwieście w ostatnim momencie dama uratowała się przed nagłym rozebraniem zabierając welon sukni przed nienażartymi drzwiami windy.

Dzwik towarowy przeznaczony do przewozu nie więcej jak ośmiu osób ruszył.

Wszędzie lustra zapach pięknej kobiety i perfum „la žadore” flaszka imperiala trzymana jak kij od mioty. Mieciu zwariował, zaczął całować jej łabędzią szyję. Dama stosując sprytne sztuczki kobiecego sex apillu pozwalała całować jeno fragment szyji, ramiączko, reszta schowana pod suknią.

Mini paralizator wielkości ołówka kłuł boleśnie jej udzik. Sprytna schowała go z prawej nie całowanej strony.

Mieczyku mój miły ?

Uhhmm ...

Wspaniale całujesz wiesz.

Uhhmm ..

Zrobisz coś dla swojej królowny.

Uhhm..

Pojedz na dół windą i zamów tą deskę serów i dwa kieliszki do szampana.

Wiesz i jeszcze jedno, trochę wstyd mi o tym mówić bo jestem damą.

Wal śmiało.

Czy ty masz ubranko na swojego żołnierzyka.

Znaczy się co ?

No zbroję na randkę.

He ?

Gumkę.

A racja, to zamówie te sery i ogumienie kupię. Tylko czekaj na mnie królowno niczego nie zaczynaj bezemnie.

Mieciu, jestem taka rozgrzana, spiesz się mój rycerzu, och nie całuj szalony.

Miecz

Co ?

Czekam i już tęsknie, filuternie zachęcała falująca rączką.

Dama zniknęła wraz z Imperialem na piętrze dwunastym a Mieciu walcząc z odpływem krwi do ważnej części ciała słańiał się w windzie.

Jego myśli krążyły tylko w oparach konsumpcji. Żeby jeszcze tak białego kreseczkę wciągnąć dla poprawy krążenia. Nie mogąc doczekać się aż winda zjedzie na parter dusił bezwiednie guziki.

Głupia winda nie rozumiejąc wyższej inteligencji Miecia przystawała na każdym piętrze.

Wiązanka w stronę windy rozładowała nieco napięcie.

Na szóstym wsiadła starsza wyfiołkowana pani jej bursztyzny wielkości kurzących jaj objawiały światu potęgę ojro. Fryzura ostatni krzyk mody sanatorium pod „niebezpiecznym królikiem” paliła oczy fioletem. Była gotowa na spotkanie z cziksami.

Chiksy wsiadły na czwartym. Marzenka, Izunia i Lamia. Każda z nich to inna historia inny perfum i inne ciuchy walczące o przetrwanie z potęgą przemijania.

Wesołe kumoszki wybierały się jak co miesiąc do opery ku uciechu ich brzydszych połówek.

Panowie tysi, bilardzik i oglądanie cycuszków w klubie go go. Panie odwrotnie chowanie cycuszków pod fałdami drogich aksamitów i ekspozycja biżuteri zgonie z zasadą im więcej tym lepiej.

Nikt z reszta nie wiedział gdzie i kiedy to szaleństwo się zatrzyma.

Marzenka lubiła potrząsać srebrem, miała kilkanaście kótek na obu nadgarstkach i płomiennie rude włosy. Gruba suknia przykrywała jej ciało szczelnie, poza dekoltem który kończył się w pobliżu guzika z pietrem pierwszym. Izunia miała niebieskie oczy blond włosy i werwę divy operowej. Podśpiewywała z resztą jakiś trudniejszy fragment opery Cramen. Niestety na Mieczu nie robiło to wrażenia, wręcz obserwował powolny odpływ krwi z jednej z ważniejszych kawałków ciała.

Lamia stała cichutko, drobna czarnulka owinięta w suknie balową jak pyza krynoliną. Miała grubszą warstwę tuszu na rzęsach i makijażu niż aktor teatru Kabuki. Wiadomo człowiek człowiek oddycha też skóra ale lamia doprowadziła do perfekcji oddychaniem piersią lub piersiami zależy kto ile ich tam ma. Gdyby dała by się w ten sposób latać wyprzedziła by braci Wright w ich pierwszym locie.

Na to wszystko Mieciu, krew odpływa, chuć wzywa, światełka pięter powoli gasną.

Windą zatrzęśło.

Oj,

Jubudu, tak bardziej w głębi szybu.

Ojoj, pisk kumoszek.

Dziewczyny nie bójcie się tam jest hamulec w tej windzie jak go widziałam.

Zapewnienia Lami że go widziała nie pomogły.

Kumoszki w pisk.

Mieciu, począł uspokajać wszystkich dookoła.

- Tylko spokojnie, to bardzo dobry hotel jest amerykański. Mają najwyższe no te ..

Standardy, spokojnie dopowiedziała Maria, pierwsza diva operowa która wsiadła na szóstym. Nie przedstawiona jeszcze.

Jebudu drugie zakończyło wycieczkę.

Winda stanęła na dobre. Do końca podróży zostało jej pół pietra. Światełka zaczęły mrygać złowieszczo.

Jedynie pocieszenie że odległość od parteru do piwnicy jest już na tyle nie duża że zabicie na śmierć nie grozi.

- No to pizda z makiem odezwała się trzeźwo Maria.

Przyznam się wam dziewczyny tego kalafiora na głowie to ja układałam trzy godziny nie wspominając o kosztach. Bilety do opery na carmen trzy stowy. Taksówka w obie strony, dwie strony jak nic.

Lamia, skontrowała. Marysiu moja ty ulubiona trzeźwo myśląca psiapsióteczko.

Ile ty masz talarków na koncie.

Czemu pytasz ?

Bo starczy dla ciebie i jeszcze na mała szkółkę z internatem w nowym jorku. Nie martw się kotek o pieniądze. Zmarnowanego wieczoru szkoda. Naszej młodości szkoda, na marnowanie czasu w windzie.

Lamią pisnęła.

Dziewczyny jeszcze nie wszystko stracone. Lamia właścicielka wielkiej torebki poczęła wyrzucać jej zawartość na bruk publicznej windy.

Okulary raybany, paluszki lajkonik, kwity parkingowe, rajstopy zapasowe kolor ecru, kluczyki do drogiego suva w którym bogata kobieta wygląda na jeszcze bogatszą, później już tylko mentosy, zakurzony karnet

od siłowni, klucze od domu, zdjęcie męża i telefon drogiej marki w którym miała zdjęcie chłopaka od kablówki jak klęczkał, zawieszka do kluczy kotek żeby łatwiej znaleźć klucze to nic że osobno, dowód osobisty jeszcze papierowy na pamiętkę, flakonik perfumu akła di dżoja i jest

Flaszka pół litra pokrytej rosą polskiej żubrówki z trawką.

Krótkie Kocham cię od Izy do Lami szybko wyjaśniło sytuację. Jeszcze nie wszystko stracone może opera przepadła ale wieczór nie.

Lamia w sposób profesjonalny, właścicielka nektaru boków odbiła butelkę łokciem. Ten prosty gest świadczył wprost o jej wieku. Była pełnoletnia.

Izunia zatroskała się. Dziewczyny ale nie mamy kieliszków.

To nic odpowiedziała Marzenka, będziemy pić z gwinta jak na obozie.

Miecio do tej pory nie odzywał się stał w kącie dość dużej hotelowej windy i udawał że nie oddycha. Panie kolejno podając sobie butelkę w kołeczko odmierzali równe pięćdziesięcio gramowe porcje przy pomocy dziubka nalewajki dołączanego metoda przemysłową na wciśnięcie do butelki. Dziubek ani chybi został wymyślony i dołączony przez wielbiciela pica wprost z butelki z pominięciem jakże prostackiego i oczywistego kieliszka.

Po drugiej rundzie, najodważniejsza zauważyła Miecia w kącie. Kiedy kobieta kończy pięćdziesiąt lat i staje się przeźroczysta zaczyna również stosować ten zabieg względem młodszych mężczyzn. Względem zasady starszy mężczyzna potocznie zwany capem może bez obcyndalania się patrzeć na młodą kózkę. Starsza kobieta zwana potocznie kuguarem nie tylko nie powinna patrzeć się na młodszych mężczyzn ale powinna oddać się najlepiej ulubionej czynności chowania wnuków ewentualnie popełnić sepuku wcześniej przepisując majątek na męża.

Najodważniejsza zaproponowała Mieciowi.

- Brudzia ?

- A co to jest ?

Ja ci mówię jak mam na imię, ty mówisz jak masz na imię. Później pijemy wódkę i całujemy się w policzki.

No nie będę do ciebie przecież cały czas mówić młody a Bóg jeden raczy wiedzieć ile nam tu zejdzie.

No nie bój się z gwinta alkohol dezynfekuje. Twoje pokolenie robi dużo niebezpieczniejsze żeczy ustami i to z zupełnie obcymi ludźmi.

Miecio pociągnął nie raz lecz dwa razy z dziubka odmierzajki łamiąc konwenanse.

Divy, wybaczyły młokosowi same rozochocone alkoholem.

Kobiety jak to kobiety wcale mniej nie mogą wypić ale pas dulszczyzny bardziej dusi ich trzewia niż mężczyzn.

No to po maluchu. Miecio znowu dziabnął dwie porcje. Miecio z wrażenia braku tlenu i faktu że jadł ostatnio śniadanie, nabrał rumienców i jego prostolinijność stała się jeszcze prostsza.

Lamia a co ty masz w tej walizce na kółkach no w tej w rogu, przewiązanej taką kolorową szmatką na rączce.

Chyba apaszka.

Mam zapasowe czułka i alkohol z wolnoctowego.

Co masz ?

No czułka, bo w tych szpilkach to ja dziewczyny maksymalnie do opery dam rade. Po ostatniej ciąży to szpilki już tylko do łóżka i na występy gościnne.

Występy gościnne.

To tak krzakologie stosowaną nazwywasz ?

Odezwała się ta najbardziej cnotliwa.

Maria odezwała się spokojnie. Drogie panie skoro jedna butelka żubrówki na pięci to preludium to może Lamia, zakosztujemy bezcłówki hę ?

Lamia nie była skąpą dziewczuszką. Rozdała równo wszystko co miała, walizka stała się dziwnie lekka a impreza nabrała impetu.

Powoli uczestnicy przechodzili do fazy.

Ale nie skserujesz gołej dupy co, mogę się założyć. Ksera w windzie całe szczęście nie było ale atmosfera zaczęła się zagęszczać.

- Mówie ci Izka najlepiej takie małe zawijaski, do tego poncz owocowy z odrobiną alkoholu. Najlepsze imprezki zaczynają się po południu przy basenie. Później trzeba się z chilloutować a później after party.

Apropo po maluchu Mieciu. Masz fajne imie wiesz takie swojskie. Znałam kiedyś takiego Miecia miał taką włochatą klate.

Czy ty też masz włochatą klate ?

Winda dudniła od rozbawionych głosów babeczek.

Pokaż klate, pokaż klatę.

Mieciu nieco babluniąc pokazał, była faktycznie wochata ale wydepilowana.

Lamia zawiodziona, wiesz nie spodziewałam się po tobie żeby zdrowy facet klate depilował a fe.

Mieciu ogranij się chłopie bo przez te wyrwane cebulki włosowe testosteron ci ucieka.

Mieciu ale ty lubisz kobitki, czy innych chłopców z takimi gładkimi torsami jak twój ?

Mieczysław na chwile otrzeźwiały zastrzyk adrenaliny przepłukał mu mózg na czas odpowiedzi. Jestem w stu procentach maczo i mogę to udowodnić.

Stwierdzenie jak pomyślał było by na wyrost ale tak zrobił.

Marysia z Lamią chichrały się jak pietnastki dodatkowo utwierdzając się w swoim chichu szturchając się łokciami.

No a jak byś to mógł udowodnić, spokojnie dopowiedziała Maria. Bawiła się swoimi amberami patrząc na chłopaka drapieźnie. Powoli i nie ubłaganie drapieźnik stawał się ofiarą i to sam pakując się w kłopoty. Dziewczyny tylko podgrzewały atmosferę według schematu ale nie skoczysz z tego urwiska do wody co ?

Dumny właściciel precelków napędzanych testosteronem postanowił pokazać i tym samym udowodnić raz na zawsze. Nie wiedział tylko że w każdej windzie jest wygłupka specjalna kamera dla ludzi uwięzionych w windzie. Żeby mogli na drugi dzień obejrzeć filmik ze swoich ekscesów.

Nieświadomy, wygłupki stanął i pokazał, że po pijaku nawet pasek jest godnym przeciwinikiem a zamek od spodni jest złośliwy jak nie wiem co.

Lamia znalazła, okulary w torebce potem Izka pokazała jej gdzie jest w końcu ta funkcja nagrywania w komórce. Podniosła głowę z okularami do góry tak samo komórkę i dupa błada.

Mietek zdążył już schować. Po nieczym ekscesie została tylko wystająca koszula z rozporka. Mietek leżał teraz na wielkich piersiach Mari i chlpał. Wygniotł swoją małą kogucikową główką jej piękną szyfonową suknie. Ona zmieniała tylko piersi na których leżał, to lewą to prawą chyba nie zupełnie bez przyjemności.

- Już Mieciu, już każdemu się może zdarzyć. A wy dziewczyny, szczególnie Marysia powinnyście się wstydić. Nie można tak szydzić z rozmiaru, każdy jest inny. Nie każdy musi wyglądać jak gwiazda porno.

Dziewczyny krztusiły się ze śmiechu.

- Przecież we wzwodzie i tak wszystkie wyglądają tak samo.

Prawda dziewczyny. Marysia naprana jak messerschmitt krztusząc się pokazywała najmniejszy paluszek poruszając nim filuternie. Taki fuck ale odwrotnie pokazujący rozmiar obrażanego.

Maria wycierała Mieciowy nos chusteczką jednocześnie puszczając oko do dziewczyn. Poświęcała swoją suknie balową o gniecionych piersiach nie wspominając.

Lamia mając już dosyć alkoholu przrzuciła się na butelkę wody też bezcłowej.

Wiecie co dziewczyny tak sobie pijemy a jak nam się zachce siusiu ?

Maria gwałtownie zrzuciła męczyznie. Mieczysław jesteście na pół pietrze, jesteście facetem. Masz zadanie, musisz otworzyć drzwi windy jak na filmach. I zsunąć się w dół na parter do portierni.

Mietek zamoczony spadnięciem z Maryjnych zderzaków zaprotestował.

- Chyba do recepcji.

- Gdzie chcesz być piętro w dół.

Mietek mocował się bezskutecznie z drzwiami, jednak odsiecz ruszyła również z dołu. Młody recepcjonista z jerzykiem otwierał ciężkie drzwi windy łomem.

Wystarczyło się precyzyjnie przycisnąć na parter.

Pan się nie boi złapię Pana za rękę, zapewniał jerzyk.

Mieciu, stanął na wysokości zadania, założył buty i zaczął się przeciskać. Dziewczyny trzymały go za nogi. Niestety po kilku minutach szarpania z metalowa szparą windy Mietek przeszedł na parter ale spodnie i majtki zostały rekach dziewczyn.

Mieczysław otrzeźwiał momentalnie, w holu wycieczka autokarowa rezerwowała pokoje. Śmiech gwar, Miecz przyciskający tyłek do ściany i portier który zakrywał go ulotką opisującą atrakcje krakowa wystawę wróbli rasowych. Jakież dziewczuszki zaczęły robić zdjęcia na insta. Mieciu przerażony biegnie po schodach z gołą dupą. Starsza pani siada w fotelu i wachluje się rachunkiem z wrażenia. Bynajmniej nie z powodu wysokości rachunku.

Całą sytuację komentuje.

Nie sądziłam że w moim wieku zobaczę jeszcze męskie precjoza i to awers i rewers jednocześnie,

Nieco przestraszony recepcjonista uspokaja wycieczkę z Koluszek.

- Drodzy Państwo to jest porządny Hotel a ten pan zatrzasnął się w windzie i wszystko wróciło do normy. Czarodziejstwo po tych słowach winda zjechała w dół a z kabiny wyszły na bosy cztery wesołe nimfy.

- Dziewczyny, jeszcze nie wszystko stracone. Zabawimy się na całego.

Maria spojrzała w oczy swoich psiapsiółeczek.

- Dziewczyny pamiętajcie co się stało w Las Vegas zostaje w Vegas ani słowa ślubnym. Lamia tym nie ślubnym też.

Tłum zgorszony. Starsza Pani na fotelu, odgrywa teatr jednego widza zaraz zemdleję dajcie mi wody. Podfruwajki robią fotki. Jedna z nich chcąc pochwalić się znajomością technicznych zawłości telefonu opowiada.

Czy ty wiesz że jak focia raz powędruje do Netu to będzie tam krążyć już na zawsze ? Nikt jej już nie skasuje, Internet zawsze pamięta.

Maria cały czas na bosy w wymietolonej sukni lecz uśmiechnięta.

- Młody człowieku proszę zamówić nam taksówkę.

Recepcjonista również z profesjonalnym uśmiechem zamawia taksy. Wesoła kawalkada Pań oraz puste butelki dzwoniące w walizce bezcłonce odjeżdżają w nieznanym kierunku.

Tymczasem Mietek z gołą dupą biegnie do sześćset szesnaście jest to ostatnia szansa na uratowanie dumy, godności oraz resztek wieczoru jakie mu pozostały.

III

Miękki hotelowy dywan miło gilał Mieciovie stopy. Stał przed pokojem sześćset szesnaście już od dobrych kilku minut, dobijał się do drzwi lewą pięścią, prawą trzymając za przyrodzenie. Monia otworzyła zaspana bez sukni tylko w bieliźnie. O Mieczysław, spojrzęła na jego twarz później w dół i widząc że jest bez spodni i spokojnie skomentowała.

- O widzę że jesteś leworęczny.

Spóźniony, speszony, cały skurczony swoim jestestwem bohater, dał krok w głąb pokoju.

- Jak to leworęczny ?

- No odchyła ci się na lewo bimbalek, to leworęczny jesteś.

Miecio zmienił kolor na wczesną odmianę piwoni.

Napijesz się czegoś, zdążyłam się zdrzemnąć czekając na ciebie ? Może kawki mają tu czajnik.

Ale, ale gdzie jest obiecana deska serów, mój bohaterze ?

Bo, bo jak miałem przygodę w windzie i straciłem spodnie.

Oj chopaku, poznaliśmy się dwie godziny temu a ty już się chwalisz. Patrząc po bimbałku to nie ma czym. Każdy ma jakieś przygody.

Jeśli chcesz uratować resztki tego wieczoru. To proszę uzupełnić mini barek, załatw deskę serów, jakiś przyzwoity szampan i coś ekstra.

No i chłopaku ogranij się trzymasz się za te jajka jakbyś się potomstwa spodziewał lub w kolejce po wypłatę do banku nasienia czekał.

Zobacz panie organizator wycieczki, nawet pokoju na nas przyjazd nie posprzątałi, może coś znajdziesz w szafie.

Miecio przeszukał szafę i znalazł coś idealnie pasującego do sytuacji. Spodnie od garnituru w paski.

Założył i zadowolony, przeglądał się w lustrze. Zobacz Monia co znalazłem, tylko za duże muszę jakiś pasek wykombinować.

Monia zakrztusiła się resztą szampana Imperial. Ty wiesz co mógłbyś występować w cyrku w tych spodniach. Zobacz na balkonie tam są klamerki to sobie przypniesz te spodnie do bimbalek i będziesz miał seks maszynę. Przy każdym kroku przeżyjesz orgazm.

Mieciu czuł się obrażany, ale bardzo chciał zakosztować miódka z Monisi dziupli. Oj bardzo jak każdy miś szuka jedzonka na wynos tak fajtłapek chciał i na razie na chceniu się kończyło.

Portki okiełznał klamerkami i z gorącym postanowieniem, ogarnięcia wieczoru postanowił ruszyć do boju.

Monia leżała w samej bieliźnie w pozie greckiej bogini. Obok leżała słynna czerwona sukienka dodając pikanteri. Organizator wycieczki do hotelu Holidej Miecz pierwszy, podkręcił niewidocznego węża. Już

chciał wejść na Monię i zakosztować miódka gdy został zatrzymany w połowie drogi jej zgrabną lecz bardzo twardą w kontakcie kobiecą stópką.

- Halo, halo ziemia do astronauty, deska serów, szampan, mini barek i coś ekstra a wtedy może.

- Podkreślam może dam ci całusa.

Mieciowy konar zapłonął, jeszcze nigdy tak długo nie czekał na podwieczorek a co dopiero na danie główne.

Kokietka jesteś wiesz ?

Skąd znasz takie słowa, no no. Kolega jednak coś czyta ?

Nie no to z filmu bo ja lubie oglądać takie filmy o podrywaniu. Komedie romantyczne.

Myślałam że komedie romantyczne są o miłości, najczęściej o dwojgu ludzi którzy zakochują się w sobie.

Wierzysz w miłość od pierwszego wejrzenia ?

Oj zaraz tam miłość, najpierw trzeba sprawdzić się łózk, kota w worku nie można kupować.

Kota fajtlapku to ja ci pogonie jak nie przyniesiesz obiecanych rzeczy. Oczywiście pamiętaj o czymś ekstra.

To znaczy co byś chciała zjeść ?

Jajko niespodziankę Mietek, upierdzielę się czekoladą jak pięciolatek, Możę być ?

Ja to nie wiem kiedy ty żartujesz.

Nosek bym przypudrowała czymś białym głuptasku. Tylko sprawdź czy koksik jest czysty bo byle czego nie wciągamy, a teraz pocałuj swoją królownę w rączkę i możesz lecieć.

Mieczysław cmoknął królownę w rączkę, przyglądając się uważnie jej pierścionkom i zegarkowi.

Teraz pokaż go jeszcze raz na odchodne bo nie zdążyłam mu się przyjeść.

Mietek węszył jakiś podstęp lub kolejną próbę wyszydzenia. Po swoich ostatnich przebojach nabierał co raz większej nieufności do pci przeciwnej. Nie mógł jednak się oprzeć i pokazał.

Monia zgrabnie w sekunde założyła mu na strażaka trytytkę. Plastikową objemkę za dwadzieścia groszy dostępną w każdym sklepie budowlanym.

- Żebyś Romeo znowu mi nie uciekł. To się nazywa trytytką, mam taką jeszcze jedną w zapasie i mogę jej użyć, musisz się teraz spieszyć żęby zdążyć bo jak nie zdążysz to już nigdy nie będzie.

Rozumiesz ?

Nie, rozumiem. Mietek był bliski rozpłakania.

Myślisz że zapomniałam tak po prostu o twojej przygodzie w windzie. Kto wie z kim tam byłeś i co tam wyjądaczyłeś, trutniu . Jestem zazdrosna, jak cholera.

Teraz rozumiesz ?

Nadal nie wiem czemu mam opaskę na jajkach.

To ja ci pokaże.

Monia smerając apaszką mieciowe jajka, szybko mu pokazała. Starożytną technikę zazdrosnych gejsz, technika nazywała się bawole oczko i była stosowana od setek lat. Mamusia Moni zawsze powtarzała, córeczko jak coś ma sto lat i działa to musi być skuteczne. Co prawda mamusia wypowiedziała te słowa patrząc w muzeum na chinskie kajdanki ale zamysł był na pewno ten sam. Trzeba być precyzyjnym i dopowiedzieć że chinskie kajdanki są na inną część ciała a dokładnie dwa palce które złodziejasek wkłada do dwóch samozaciskających się dziurek. Jednak to palec i to palec tylko pół metra niżej. Miecio jednak nie znał tych wszystkich zawiłości ani mądrości mamusi Moni.

Zrobił się tylko momentalnie blady jak ściana i wyjęczał.

Ojoj, oj, jak boli coś ty mi zrobiła ściągnij to cholerstwo. Ściągnę jak przyniesiesz co obiecałeś. Jak się nie będziesz łajdaczył pizdrygałku po drodze to ból szybko minie.

Miecio spojrzał na całkiem słusznych rozmiarów Moniny biust i wyjęczał. Schowaj to bo mi odpadnie.

Ojoj jak boli.

Czym prędzej, założył spodnie, gubiąc klamerki po drodze. W lewej garści spodnie w prawej pilot od telewizora, zdążył tylko trzasnąć drzwiami nie wiedząc jak wybrnąć z tej nieszczęsnej sytuacji.

Kawalkada myśli przebiegła gwałtownie po Mieciowej głowie.

O matko jak boli żebym tylko nie spotkał jakiejś niuni w szpileczkach bo mi chyba eksploduje i padne trupem.

Co to będzie jak się chłopaki na dzielni dowiedzą.

Muszę to jakoś ściągnąć.

O matko jaka wariatka, a jaka zazdrosna, ale ma bufory jak sobie pomyśle to ...

O matko jak boli ..., pies zdechł pies, babcia, babcia pies biegający po łące.

Dwie minuty później kierownik wycieczki do hotelu Holidej z niunia w czerwonej zmysłowej sukience był już gotów do dalszej podróży po deskę serów, butelkę szampana, wodeczki z mini barku i biały proszek ekstra.

Problemem mógł być pilot w prawej ręce zamiast portfela zagubionego wraz z porciętami w windzie.

Podobno każdy człowiek, a są pewne świadectwa świadczące o tym że Miecio należy do Homo Sapiens robi różne głupie rzeczy w stresie. Stąd właśnie ten pilot zamiast karty kredytowej lub pieniędzy.

Jednakowoż kasa była tylko trzeba było odzyskać portki i to jak najszybciej zanim bimbałki zmienią kolor.

Mieciu był kiedyś na kursie pierwszej pomocy kiedy robił prawko na BMW. Ratownik mówił wyraźnie.

Pamiętajcie kursanci, obserwujcie kolor zaciskanej kończyny. Jak się zrobi fioletowy lub zielony to trzeba natychmiast na pogotowe bo trzeba amputować.

Miecio ku pamięci, odchylił spodnie w kratkę i zajrzał, jajka były czerwone tylko piekły.

Jest dobrze, jeszcze zdąże. Najważniejsze to odzyskać portfel i sięgnąć to z jajek albo zanieść te sery tej wariatce i sama mi sięgnie.

Mietek mimowolnie wyobrażając sobie smukłe rączki Moni, dostał dreszczy.

Nie wiedział co się dzieje chciał ale się bał, był przerażony i podniecony.

Ojoj, babcia, bacia, zdechł pies, płynie woda rzeką uuuu

Miecio nie zdawał sobie sprawy że jest obserwowany. Od killku minut patrzyła na niego sprzątaczką Eugenia o aspiracjach hotelowego szpiega. Wraz z przyjaciółką od serca i miotły Więclawą założyły tajne stowarzyszenie Over. Do niecnych szpiegowskich celów używały służbowego sprzętu. Walki talki produkcji chińskiej.

- Więcka, tu Genia jakiś podejrzany typ na końcu korytarza. Over.

- Widzę go widze, słania się na nogach. Over.

- Gienia, weź go pogoń bo nam jeszcze zapaskudzi korytarz to jakiś wczorajszy gość jest. Over.

Wygląda na to że nie może się zdecydować którą stroną puścić.

- Więcka, chyba masz racje odstrzelił się jak stróż na otwarciu kanału. Ma spodnie w paski a to było modne jak moja mama chodziła na zabawy do remizy. Over

Nie powiedziałaś over po ostatnim zadniu, będzie pięć złotych do słoika.

- Powiedziałam tylko znowu nie słyszysz na lewe ucho. Over.

- Uwaga obiekt w paski, dostaje pseudonim trzemiel. Over.

- Przyjełam porusza się, hmm ruchem konika szachowego, dwa kroki do przodu jeden w tył. Over.

- Uwaga do wszystkich jednostek, śledzimy trzemiela, śledzimy trzemiela operacja lampucera rozpoczęta. Over.

- Gienia, ale czemu lampucera. Over

- Gupia, bo zawsze za takim dziwnym chodem jest jakaś lampucera. Pewnie dostał z karata albo torebką i teraz szuka lodu. Wróć zimnej powierzchni do przyłożenia. Over.

- Więcka, Więcka przejedź koło trzemiela i zobacz czy zionie gorzałą. Over.

Tajny agent Więcka przejechała koło trzemiela, używając nosa i zajeżdżając drogę hotelowym wózkiem. Podmiosła walki talki szencung do twarzy i zarechotała złowieszczco.

Gienia z drugiej strony Trzmiela, Over. Blokuje go wózkiem bez overa, przechodzimy na kanał otwarty.

Gienia zajechała bez pisku bo dywan z drugiej strony.

Więcka, popchnęła brzuchem wózek.

A co to to to, kolega tak dziwnie chodzi, chowa tam coś a może pomóc w znalezieniu pokoju ?

Gienia, podkreślając swoją pozycję zajachania wózkiem od tyłu, dorzuciła.

Właśnie, co to to się dzieje na dzielni. Mydełko updało, pomoc szukać może ?

Miecio rozanielił się na twarzy widząc, wybawienie z jego opersji.

Drogie Panie z nieba mi spadacie, tu spoglądając na tusze pięknych Pań zastanowił się nad wycofaniem z nieba jako miejsca pochodzenia.

Pomóżcie mi proszę wariatka mnie napadła.

Gienia i Więcka wymieniły spojrzenia. Bez słowa rozjechały się wózkami jadąc symultanicznie w kierunku wyjścia.

Miecio nie poddawał się. Halo drogie Panie, dobrze zapłacę za pomoc. Wariatka napadła, człowieka pokieroszowała i zbiegła.

Panie, bujać to my a nie nas. Kobieta napadła szanownego pana. Może jeszcze atrakcyjna w sukni, wymalowana w bieliźnie od triumfa, szukająca seksu bez zobowiązań ?

Skąd pani wie ? jesteście w zмовie ?

Więcka która złapała się pod boki, a miała za co złapać, dorzuciła hardo.

Jest taka znana japońska piosenka opisująca pańską sytuację. Zaśpiewam w orginale.

Ju hu, ju hu hu, ju hu, ju hu hu, ju hu, ju hu hu, jest jeszcze refren. Więcka śpiewając japońską piosenkę kręciła przy głowie korbkę, międzynarodowy znak wariata.

Dobra do lekarza musze, zasłabnięty Miecz wsparł się na bujnym biuście Więcki.

O dziwo nie dostał w mordę a Gienia nawet wsparła go ramieniem. Dajmy go do sześćset szesnaście. Ni e tam jakiś lowelas z jakąś dziunią zajeli. To może na końcu korytarza, sześćset dziesięć.

Może, być.

Mietek pojechał jak wojownik. Kołami do przodu na wózku uzbrojonym w płyn do mycia szyb a z pomiędzy pływających jajek wystawała markowa szczotka.

Jak żagiel żaglowca można by żec. Skomentowała Gienia.

Jaki kraj taki żaglowiec, tylko zobacz jak kotwicą po dywanie ciągnie.

Hi, hi no zabawny jest.

Cichę piknięcie elektronicznego zamka i obie panie wciągnęły poszkodowanego do trzewi pokoju sześćset dziesięć.

Łubudu i łósko jęknęło pod ciężarek chłopiny.

Koleżanko włącz, może klimę może mu za gorąco. Dotknij mu czoła, temperaturę sprawdz ?

Sama dotknij ja się brzydce. Jakiś taki śliski jest.

Pewnie spocony, spodnie mu ściągnij bo się udusi. Trzmiel kurka jego mać.

Jakieś takie felerne te chłopcy teraz robią. Mój Zenek to by nigdy nie zesłał.

No fakt, twój Zenek tylko zaślubił na obcych babach.

W powietrzu wisały błyskawice. Koszulkę mu ściągnij, zobaczymy czy coś go nie dusi.

Po paru chwilach Miecz prezentował nagi tors przed paniami. Usiadły obok chorego.

Więcka po lewej a Gienia po prawej. No Więcka nie krępuj się usta usta.

Sama go całuj ja tak nie mogę z obcym a twój Zenek to nie jest obcy ?

Pewnie że nie Zenek to Zenek najbardziej swój ze swoich.

No a jak go poznałaś to nie był obcy ?

No fakt był, ale mój Zenek to jest chłop a to jakiś kurczak bez pierza.

Ale ty nie masz się z nim całować, masz go ratować. Sama go dmuchaj usta usta, a jak tam ma jakiś narkotyk ?

Co ty teraz z nowu wymyślasz ?

Te młode szczyle to teraz tylko jedno w głowie ciurłać się i narkotyki, tylko by se w dziury dawali.

Jeszcze kolczyki wszędzie.

Zobacz mu tam czy czasem kolczyków nie ma.

Ale gdzie jak on w gatkach tylko leży. No tam, tam, albo tatuaż ma jaki z orłem, czy rybą.

No to ja zajrzę, a te narkotyki to w jakie dziury oni dają.

We wszystkie Więcka, nie ma takiej dziury gdzie te młode szczyle teraz tego świństwa nie wsadzą a potem tańczy taki dobę albo i lepiej. Ale ci powiem żeby to takie głupie nie było, zrobiła bym zakupy, umyła wszystkie okna, dała jeść tofikowi, zenkowi, zrobiła wreszcie porządek w pawlaczu a może nawet z 10 słoków ogórków.

I to tak na jednym daniu w dziurę powiadasz ?

No nie próbowałam ale widziałam taki film na rządówce coś z pociągiem w tytule było.

Jeszcze chwilę temu martwy Miecz ozdrowiał i spokojnie odpowiedział. Ten film z pociągiem w tytule to „trainspotting” mój ulubiony. Życiowy taki i z miłością.

Miecz zauważył nie dwuznaczną pozycję w jakiej się znalazł dwie panie i przed niechybnym zdjęciem majtek.

Zaraz zaraz, za takie numery się płaci.

Co pan, my tylko po chrześcijańsku z dobroci serca. Żeś Pan w tych trzmielowatych spodniach orła wywinął. Gumka od majtek panu cista i krew do mózgu nie doptywała. Tu filozoficznie wtrąciła się Więcka.

Ja to czasem myślę że wasz gatunek to chyba non toper nie ma pełnego doptywu a krwi to maksymalnie na jeden organ wystarcza albo tam albo tam. Wygłaszając sentencję, pokazała polakierowanym paluszkami na dwa skrajne bieguny Miecica.

Dobra drogie Panie niestety nie chcę, ale muszę wam pokazać to sprawa życia lub śmierci.

Ale ja nie wiem czy my chcemy zobaczyć. Pan może i szczył ale mężczyzna już jesteś sądząc po włosach z majtek niesfornie wystających.

Muszem.

Co musiał to pokazać i to już drugi raz.

Gienia i Więcka oniemiały, ich kontakt z anatomią sprowadzał się tylko do plaży oraz kilku ekscesów w parku Witosy. Lecz nie czarujmy się czegoś takiego nie widział nawet chirurg z urazówki.

Sam właściciel klejnotów nie spodziewał się takiego obrotu sprawy.

Ale jaja, skomentowała Gienia.

Aleś se pan narobił dodała Więcka poprawiając okulary jak biolog po odkryciu nieznanego gatunku.

Więcka, ja zawsze miałam problem z tym kolorem. Czy to jest fioleto ?

Nie, to taki jakby bardziej bordo co nie ?

Ostatnie słowa które wygłosił Mieczek przed omdleniem. Brzmiały jakoś tak.

Ratujcie moje ja..

Trytytka dusi.

No i znowu zemdlał herbatnik, słabych tych pizdrygałków teraz robią. Co on powiedział zanim wywalił ten język i białka do góry.

Ratujcie moje ja.. tytka dusi.

Filozof jakiś, ratujcie moje Ja.

Nie rozumiem.

A weź mu podnieś ten taki spuchnięty no ten worek. Sama podnieś co ja salowa jestem.

Moja siostra jest salową to się napatrzy, sama mi kiedyś powiedziała przy obiedzie. Że przywieźli kiedyś chłopca ze złamaniem i że sobie na rowerze złamał a potem pokazała zdjęcie.

I co ?

Nic, powiedziałam że już nigdy w ten Internet nie zajrzę jak tam same takie fotki są.

To co on sobie złamał.

No właśnie to co oglądamy teraz a ja nie chcę tego podnieść żeby tam zajrzeć.

Dobra ja to zrobię.

Daj mi rękawiczki.

Sama sobie weź.

Oj, weź będzie jak na filmach.

No dobra, pani doktor rękawice do sekcji.

Jakiej sekcji. ?

No jak na filmach.

Siostrzo płyn do mycia szyb, trzeba umyć pacjentowi pomidorki przed podniesieniem.

Sama umyj, to ty masz rękawice.

Ojoj, ojoj, oj.

Co ?

Tu jest jakiś plastik, wiesz ? Nie wiem skąd się tu wziął chyba nie z gaci nie ?

Dobra siostrzo skalpel.

Nie ma, są nożyczki.

Poproszę nożyczki, spirytus, i szwy dwójka.

Kurde jak na filmie.

Ciacham.

Trytytka puściła krew, pacjent powolutku zaróżawiał się na twarzy.

Kilka minut później, wszystko wróciło na miejsce. Jak przystało na tezę każda polska kobieta jest porządna. Majtki wróciły na swoje miejsce. Dowód w sprawie czyli przecięta trytytka leżała na biurku.

Panie również się zaróżowiły tu i ówdzie, nie będąc chyba do końca odporne na Mieciowy urok męski.

Mietek obudził się po kilku minutach czując na czole zimny ręcznik.

Drogie Panie dziękuje za wszystko. Jesteście aniołami. Założył koszulkę i spodnie z kamienną twarzą.

Jak mogę się wam odwdzięczyć, moje kochane. Ja żyję i nikt się nie dowiedział o tym co mi się przydarzyło.

Po pięć stówek na głowę będzie i zapomnijmy o sprawie.

Mietka lekko zatkało ale wiedział że zdrowie najważniejsze.

Tylko jest drobny problem mój portfel został w spodniach a spodnie utknęły w windzie.

Uuu to kawaler widze ma iście ułańską fantazję.

Słyszałam taką historię że pułkownik jechał dorożką a sto metrów dalej druga dorożka z czapką i kwiatami ale żeby po schodach kawaler a windą spodnie to pierwszy raz słyszę.

Nie no co pani, to wypadek był ratowałam panie z opresji i winda spodnie pożarła.

Przyćpałeś chyba troszkę co ? był blanckik na dachu i zaatakowało cię krzesło.

Albo żeś się uderzył o dywan.

Dobra my tu gadu gadu a kierownik pewnie nas już szuka. Po pięć stówek i każdy pójdzie w swoją stronę albo zdjęcia plastiku na jajkach zobaczy twoja.

Kogo ty tam możesz mieć ?

Dziewczyna, dorzuciła zaafowana Więcka.

Ja naprawdę chce zapłacić tylko muszę odzyskać spodnie. Może w recepcji są.

Przecież masz spodnie w paski jak trzmiel. Brakuje ci tylko żółtej koszulki do kompletu, może ty akwizytorem miodu jesteś ?

Dobra Gienia weź z łokitokuj recepcje zobaczymy może nie kłamie.

Gienia wyciągnęła radyjko szencung.

Gienia do recepcji, Gienia do recepcji over.

Tu nocny puchacz, nudno mi, wycieczka dopiero za dwie godziny, over.

Masz tam jakieś spodnie, over.

Mam, jakiś lowelas zostawił w windzie. Ze starszymi paniami go przytapałem, over.

Gienia złożyła antenkę chińskiego radyjka, jednym kłapnięciem dłoni.

To ty taki ancymonek jesteś starsze panie pomidorami straszysz. Pewnie ci tą obrozę za karę założyły.

Mietek bronił się jak umiał, wyciągał wszelkie sztuczki negocjatorskie.

Już nie pomidorki już krew zesła.

Ja naprawdę nikomu w tej windzie nie zrobiłem, ja pomagałem.

To co tam robieś ?

Zaciałem się.

To akurat się zgadza, jak zacięta płyta w kółko to samo.

Gadaj bo ci z powrotem obrózkę założę.

Gienia złoworogo potrzasała opaską uciskową.

Blady Mietek, odpierał ataki.

Ja naprawdę, jak kocham mamę, nikomu nic nigdy w windzie ja nawet pomogłem żeby winda zjechała.

Znudzona Więcka, ziewnęła.

- Dobra, wierzymy ci teraz śmigaj po portki i po pięć stów przynieś to ci może nawet fotki z operacji skasuje.

Jakie fotki.

Nasza emerytura, takie zabezpieczenie. Jak nie przyniesiesz to my wyślemy to do sieci i ziuuu po twojej reputacji.

Już idę tylko czekajcie na mnę ja będę szybko z powrotem.

Mietek już był z drzwiami ubrany w dziwne paskowane porcięta.

Kolego.

Słucham ?

Tylko idź schodami, windy cię nie lubią.

Mietek zapierdzeniał schodami jak strzała, nie patrzył na gości hotelowych. Chciał jak najszybciej skończyć ten koszmar. Niestety nie wiedział że to dopiero cisza przed burzą. Drobną niedogodność przed gradobiciem. Szturchnięcie przedszkolaków przed meczem bokserskim o złoty gong.

Nogi Mietka nie słuchały. Były jak z waty, góra ciała chciała schodzić szybciej niż dół.

Nie doszedł jeszcze całkowicie do zdrowia jeszcze, kto by pomyślał taki mały organ a do życia jednak potrzebny.

Za grubym hotelowym kontuarem siedział właściciel jerzyka. Mieco intuicyjnie wyczuł że wrogów już nie warto sobie więcej robić i milusio zagał rozmowę.

Przeczytał plaketkę z nazwiskiem i funkcją recepcjonisty.

Pani Tomaszu, drogi. Ja w bardzo nie typowej sprawie. Widzieliśmy się tylko przez chwilę i to że tak powiem z przelocie.

Potrzebował bym swoje spodnie odzyskać. Jak Pan pamięta ratowałem te Panie z windy i wtedy straciłem te portki a z nimi portfel.

Tomek, poprawił okulary. Tak oczywiście mam, spodnie.

Proszę pokazać dowód, pokwitować na druku Lost and Found, odbior i wydaj panu spodnie.

Z portfelem ?

Tego nie wiem, nie przeszukuje znalezionych rzeczy.

No tak, tylko że ja mam dowód w tym portfelu również.

No to nie ma problemu, skoczysz Pan do domu po prawo jazdy albo kartę z klubu go go i wydaj te portki.

Tylko że ja mieszkam pod krakowem 50 km stąd.

Ho, ho no to masz pan problem. Chwileczkę, tylko szybko zadzwonie.

Panie Stefanie, pan pozwoli do recepcji mam chyba dla szanownego pana zwrotkę na dwa punkty.

Pan Stefan zjawił się po chwili w garniturze i czarnych okularach. Jego kocie ruchy i masywna sylwetka mogła świadczyć że jest palaczem lub pracuje w ochronie. Hotel nie miał kotłowni więc pozostawała ta druga ewentualność. Gienia mi podpowiada że mógłby być jeszcze ratownikiem ale basen owszem i jest ale w miejscu gdzie mogła by być kotłownia której nie ma czyli w piwnicy. Podobno tam jedzie grzybem i straszy a to już środowisko absolutnie nie nadające się na basen.

Stefan, lubił się przemykać nie typowymi drogami. Wejść niepostrzeżenie przez okno na parterze. Zjechać windą towarową z brudnym praniem. Zakraść się do kuchni od tyłu. Do póki goście hotelowi nie narzekali na nieczne praktyki, Stefana jego małe fiksum dyrdum mogło pozostać nie wykryte aż do emerytury. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Stefan zjechał razem z transportem wody do piwnicy, potem rurami wentylacyjnymi wlaźł na parter i słuchał. Spuścił się z góry wprost na korytarz wyjścia ewakuacyjnego a później już normalnie na nogach do recepcji.

Tomasz właściciel jerzyka, bąknął.

Cześć, Stefan.

Ten pan nie może zapłacić, zgubił też portki i nie ma udowodnić że to jego spodnie.

Uuuuuu

No właśnie.

Stefan w sekundę zatrzasnął kajdanki na nadgarstkach Miecia.

Skuty nie zdążył kwiknąć a już żylaste dłonie sekuritasa boleśnie wpijały się w Mieciowe plecy.

Za co ?

Za jajco. Stefan nie mógł wiedzieć jak bliski był prawdy.

Pójdiesz ze mną gagadku na przesłuchanie. Wydobęde z ciebie wszystko jakem Stefan pogromca, złodziei.

Ale ja nie jestem złodziej, to mi ukradli portki i portfel.

W tym hotelu nie było takiego przypadku od czasu jak zostałem szefem ochrony.

Czyli od kiedy ?

Od zawsze.

Dobrze oświetlone korytarze z dywanami skończyły się szybko. Nastął czas trwogi i topora, zapach chloru oznajmiał że idą do miejsca gdzie mógłby być basen. Zardzewiała siatka, biurko z czasów gierka i lampka oślepiajka.

Siadaj, łobuzie.

Ale gdzie ?

Chociażby na tej stercie starych gazet.

To nie masz tu nawet krzesła a chcesz mnie przesłuchiwać ?

Nie potrzeba krzesła żeby łamać, ludzi robię to gołymi rękami.

Jako że już nigdy nie zobaczysz światła słonecznego, zdradzę ci że jestem byłym wojskowym w stopniu.

Wróć, nie poznasz mojego stopnia i jednostki chodźby na torturach.

Przez Mieciowe myśli przebiegało że Stefan po prostu zwariował. Lecz jego przestraszone serce nie do końca dopuszczało ten fakt do mózgu.

Stopień, jednostka i cel podróży.

Jakiej podróży ?

To chyba jasne że jesteś szpiegiem. Jaki jest twój docelowy port, Casablanca. ?

Miecio nie widział tego filmu ale resztki świadomości podpowiadały mu że żeby stąd wyjść trzeba grać.

Nic nie powiem bez swojego adwokata.

Stefan, uderzył linijką w blat biurka wzbijając tumany kurzu.

Czyli w takie kulki gramy, gagadku. Zaśmiał się teatralnie.

Mam prawo do jednego telefonu, przed rozprawą.

Stefan, co było dziwne zgodził się bez problemu. Podał mu stary telefon pokryty grubą warstwą kurzu. Dzwon proszę, masz pięć minut a potem będą tortury.

Mietek, przez pierwszą minutę rozglądał się jak gołąb za ziarnem szukając Stefana w ciemnych zakamarkach. Wiedział że gdzieś tam się czai. W drugiej minucie zadzwonił na policję. Głucho. Podejrzewając że jest to tylko telefon wewnętrzny zadzwonił do 616. Rozłączył się w ostatniej chwili. Zadzwonił do tych miłych pań co go uwolniły i chciały po pięć stówek od łębka, 610.

Halo

Tak ?

Ja wiem że miałem zapłacić pięć stówek za ściągnięcie tej opaski z jajek ale mnie tu więzi jakiś wariat. Mówi na siebie Stefan i się cały czas złowieszczo śmieje. On mnie tu przesłuchuje i to chyba już koniec.

Halo kto mówi.

Mietek od omdlenia i opaski od jajek.

A to ty ?

To ja to rozłączył się bo my tu z Więcką blanciki jaramy i nie mamy teraz czasu na jakiś młodych co prawda ale namolasów.

Swoją drogą chłopaku ty jakiś fantasta jesteś, ty książki zacznij pisać to może ktoś kupi.

He, he. Chichot stowarzyszenia Over trwał dłuższą chwilę.

Proszę pani ja zrobię wszystko, najbardziej perwersyjne rzeczy zrobię tylko mnie pani wyciągnie.

No to trzeba było tak od razu.

Więcka, ten koleś od opaski od jajek ujął się gdzieś w piwnicy na smutno masz stracha i trzeba go podprowadzić bo do pokoju nie trafi.

Ja pierdziele Genia ja też tak kiedyś miałam w sylwestra jak wypita taką ruską wodę i na to zjadłam szprotki mówię ci straszny trip był. Zenek, tak się przestraszył że nawet usiadł koło mnie na kanapie i mnie za rękę trzymał.

No widzisz, trzeba chłopakowi pomóc mówi że zrobi wszystko naprawdę wszystko. Uśmiech zwycięzcy nie schodził z Gienkowej buzi.

Myślisz to co ja ?

No.

Gdzie jesteś ?

W piwnicy.

Ale jakiej ?

Nie wiem tu nie ma numerów, jest jakieś biurko telefon gazety, ogrodzone siatką i straszny Stefan.

Więcka a to nie ten Stefan, ten taki taki głupkowaty co ci szukał podłuchu i dostał psikaczem po oczach.

Jak on wtedy grał jak dramatyzował no mówie ci późny Mroczek, wczesny Szc.

Dobra chłopaku, jak ty masz właściwie na imię ?

Mieczysław Psitka. Słoneczne Sioło 85-200.

Gienia kontynuowała rozmowę z przyjaciółką szeptem, Uuu ja z pytaniem o imię a kolega zaraz numer buta mi poda.

Więcka idziemy chłopak ma naprawdę ostrego tripa albo ten głupkowaty Stefan go złapał. Trzeba pomóc człowiekowi, w końcu samiec nawet taki nie opierzony to też boże stworzenie jest. Nie można go tak zaraz do budy.

Gienia spojrzała z powagą, no chyba że sam poprosi, mówił że zrobi wszystko.

Chichotom nie było końca aż Tomek z jerzykiem z recepcji odezwał się przez walki talki nie pytany.

Tu nocny puchacz do reszty członków Over.

Co wam tak wesoło, hę ?

Nie powiedziałeś Over pięć złotych do słoja, i sam członek jesteś, Over.

To się nie liczy nie byłem wywołany. Over.

Liczy się jesteś przegłosowany. Tomek o dobrze że się odezwałeś. Czy ty widziałeś może takiego młodego głupkowatego w portkach w paski ? Wyglądał jak męska cichodajka z lat siedemdziesiątych. Over.

No był taki, po portki ale nie miał dowodu to go oddałem do sekuritasa Stefana. Stefan zmienił tabletki i zrobił się bardziej namolny niż zwykle. To mu dałem zajęcie na kilka dni. Over.

Kilka dni ? bez Overa.

Więcka, Stefan go zajeździ na mokro. Nie będzie co z kogucika zbierać. Zbieraj psikacze, mopa i cały sprzęt obronny idziemy odwiedzić Stefana, w końcu zobaczymy gdzie on mieszka.

Więcka zrobiła oczy jak pokemon, widać poziom zdziwienia był wprost proporcjonalny do ilości ziołowego dymu w pokoju sześćset dziesięć.

Spokojnie co go nie zabije to go wzmocni.

Gienia ?

No, co ?

Czy ty się niczego nie boisz ?

Raz miałam taki sen że skończyła się Luz Maryja na tefal en. Obudziłam się złana potem a obok mnie leżał pilot bez bateri.

Baterie gdzie ?

Ślubny wzięł do radyjka jak na ryby szedł.

Odzyskałaś baterie ?

A ty co jesteś nagle eko, śledzisz ślad węglowy moich źródeł energii.

Nie tylko, pewnie zrobiłaś mu coś śmiesznego jak zwykle.

No zrobiłam, mu embargo.

Co ?

To takie ładne określenie na jesień sredniowiecza z miejsca gdzie się kończą plecy.

Aha.

Embargo ?

No mówili w rządówce że donald tramp chce zrobić chinczykom embargo i potem pokazywali chinczyka z taką skrzywioną miną. To mu właśnie zrobiłam.

Chińczykowi ?

Nie ślubnemu. Podłączyłam mu klamkę do grzałki herbaciarki jak wracał, stary numer z harcerstwa. Wiesz jak sobie przypominam te czasy jak miałam mundurek i śpiewaliśmy tak pięknie. Płonie ognisko w lesie a chłopcy odpowiadali Czuj, czuj, czuwaj. Tak mi jakoś lekko na sercu się robi.

Wiesz co ?

Jakoś trudno mi sobie wyobrazić ciebie jako Harcerkę, za duża jesteś. Nie zmieściła byś się na tej kłodzie co tak wszyscy siedzą do koła i pieką kiełbaczki.

Oj nie zawsze byłam taka, resztki mnie załatwiły.

Jakie znowu resztki ?

No, jestem eko, jedzenia nie wyrzucam to resztki z kolacji, obiadu.

Wszystko przez tą ekologię za przekonania trzeba płacić.

No my tu gadu gadu a trzeba przewietrzyć, okno otwórz, bo czujnik dymu trzeba odkleić.

- Gienia.

- Co znowu, wychodzimy już.

Jesteś moją najlepszą psiapsiółeczką, kocham cie wiesz.

Ujarałaś się mazgaju. Zbieramy sprzęt na akcje i w drogę.

Dwie korpulentne panie, pchające wózki korytarzem, sprawiały wrażenie ostoji spokoju. Nic bardziej mylnego w środku wyspa jak wulkan gorąca. Pamiętajcie o tym spotykając kogoś podobnego na hotelowym korytarzu. Każda kobieta to szpieg, a szczególnie już taka w okularach z czerwonymi oprawkami. Gienia miała takie, i co szpieg jak nic w dodatku z walki taki żeby mieć kontakt z bazą.

Więclawa nie trzymała kroku zdarzało jej się nawet zatrzymać na chwilę przed hotelową palmą i wybuchnąć śmiechem. Nie pomagały już nawoływania, ujaralaś się mazgaju, mleka się napij bo ci się pakman zaraz załączy.

Na parterze doszło do apogeum Więcka, zastąpiła się. Zatrzymała się wraz z wózkiem przejściu a słowne pohukiwania nie działały.

Gienia poprosiła Tomasza o pomoc. Razem posadzili zastąpią w kąciku wypoczynkowym. Dodatkowo widok zastąpili wózkiem.

Dzięki Tomek za pomoc.

Coś się dziewczyna źle poczuła, odsapnąć musi troszkę. Jak jej przejdzie to weź mi daj cyne na szajsungu.

Na czym ?

No na walki talki.

Wiesz Genia ona tak jakoś nie przytomnie wygląda może by jakieś weterynarza, tfu lekarza wezwać ?

Tomuś, do personelu nie przychodzą lekarze.

Najwyżej menadżer przyjedzie opierdolić, a my dziewczyny jesteśmy już zbyt dojrzałe żeby dodatkowo na zgniatarkę pójść albo nie daj boże na domki pójść.

No tak na domki to ja bym radę nie dał.

No sam widzisz, dojrzejże tutaj, jak by się coś działo dzwoń.

Ale, ale gdzie jest ten Stefan bo mam do niego interes.

Tomek podejźliwie zajrzał Gieni w oczy, ale nie będzie z tego jakiegoś kłopotu ?

Już ja cię znam i twoje metody. Co chcesz od Stefana ?

Uwięził młokosa co mi pięć stówek wisi.

Aha.

No, to prosto korytarze, potem pierwsze duże lustro to nie, duża palma to nie, drzwi na parking.

Przejdiesz na parking i tam jest wejście do magazynu z magazynu do piwnicy.

Hmm, nigdy tam nie byłam ale wózek nie przejdzie.

Po co tam się z wózkiem pchać.

Nie mogę się po hotelu bez sprzętu ganiać, bo mnie menago zobaczy i po premi da.

No to zostaw wózek w magazynie a sama z walki talki zejdź do dziupli Stefana.

Tylko Gienia, weź nie rób dymu.

Będę grzeczna przysięgam na krzyż harcerski ?

Jaki ?

Nie twój zasmarkany interes młokosie.

Musimy ustalić kryptonim akcji.

Proponuje jaskółka, nie ma przeciwwów nie widzę. Kryptonim wybrany.

Trzymaj Tomek walki talki przy dupie, jak będę potrzebować pomocy to będę krzyczeć.

Jakbym nie mogła to będzie dwa krótkie pyknięcia radyjkiem.

Jade.

Gienia z całym impetem swego wątlęgo kobiecego ciała pchała wózek bojowy wypełniony po brzegi sprzętem. Pilnie obserwując hotelowe znaki duże lustro, dużą palmę, drzwi na parking z tabliczką w obcych językach. Miała trochę kłopotu z przejechaniem wózkiem przez próg ale odrobina rozpędu i fizyki naprawi każdy problem.

Zaparkowała wózek w magazynie i rozpoczęła akcję kryptonim jaskółka.

Zawiązała chustkę na głowie, to na pajęczyny.

Założyła okulary lenonki, to na psikacza.

W kieszeń włożyła gaz pieprzowy, to na Stefana i jego psa jeśli ma.

Miała trochę pietra, jak każda kobieta nie lubiąc chodzić po piwnicy. W dodatku źle oświetlonych i obcych. Z obcych rzeczy lubiła obcych chłopaczków i to najlepiej z akademika.

Podciągnęła antygwałty powyżej linii kolan narażając się na spowolnione krążenie w kończynach.

Aha byłbym zapomniąta, pałka zaczepiajka.

Pałka było to ostatnie osiągnięcie w technice sprzętania. Pałka teleskopowa pasująca do mopa jak i miotły jednocześnie wystarczyło przyczepić odpowiednią końcówkę.

Bez końcówki doskonale służyła do obrony lub zaczepki w zależności którym końcem trzymać.

Nagle, w drugim końcu magazynku usłyszała straszny hałas. Jakby wszystkie stare wiadra, rury, kawałki ryny i inny dzwoniący stuff spadł komuś na łeb. Lub głowę albo co tam miał.

Ojoj, oj oj. Usłyszała swojski głos spod żelastwa, grabi, rynien, plastikowych krzesłek i obfajdanych domków dla ptaków.

Gienia jednym susem podbiegła w lewej ręce trzymając gaz a prawej pałkę zaczepiajkę.

Już miała przygrzmocić kudłatemu nieszczęściu ale coś ją tknęło.

Figura jakby znajoma.

To ja Więctawa twoja psiapsióteczka, oczędź nie bij.

Wystarczająco mnie pokarało.

Kilka chwil później Gienia śliniąc chusteczkę, czyściła psiapsiótkę z największych plam rdzy na twarzy.

Pocoś tu laźła, przecież skamieniało cię po trawie i miałaś zostać na komplecie wypoczynkowym. Koło bawialni dla wrzaskonurów.

No i siedziałam z półgodziny ale dzieciaki z bawialni przyszły do mnie i zrobili sobie domek.

Po chwili obłożyły mnie poduszkami a najmniejszy drąc się obklejał mnie kartkami. To se poszłam żeby łobuzom nie przyłożyć. Nic szacunku dla starszych teraz nie ma.

Wrzaskonury to zrobili ?

No.

Tutejsze czy przyjezdne ?

Co za różnica, a mamuśki tylko się śmiały i paliły papieroski. Zero reakcji, biedna jakaś taka jestem.

No już dobrze, gładziła Więckę po włosach koleżanka od serca i mopa.

Chodź ze mną, zaczaimy się na tego Stefana. We dwójkę będzie nam różniej.

Gienia a masz dla mnie jakiegoś kija ?

Tak przed południem ?

Jak nie o tym na tego Stefana, żeby się bronić jak na nas naskoczy. W końcu to chyba facet jest a oni są silniejsi.

Tu masz dwururkę od mopa i lakier do włosów w sprayu. No to muszę jakoś tą broń nazwać.

Ale po co ?

Żeby było bardziej groźnie. Kiedyś pani na historii mówiła że każdy rycerz nazywał swój miecz. Taki ekskalibur na przykład albo pogromca smoków. No to lepiej brzmi niż trzonek od mopa kręciołka bez wyciskarki do wody. Za długie to jest.

Dobra trzonku nadaję ci miano stefanówka. Służ wiernie i bądź posłuszny swej pani.

Swoją drogą Więcka.

No co ?

Nadal zjarana jesteś.

Dwu osobowa ekipa poszukiwawcza szła w szyku alfa. Czujka na przedzie przeszukiwała teren światełkiem komórki a ogon czyli Więctawa uzbrojona w Stefanówkę na ogonie.

Czujka zatrzymała się, słyszysz ktoś tak dziwnie tupie.

Po chwili znowu, no słyszysz czy nie.

Gienia czując co się święci, odwróciła się gwałtownie jak na filmach ze światełkiem i bronią jednocześnie.

Podejrzenia okazały się słuszne, Więcka dostała bocianiego kroku i tupała w miejscu.

Karcąca mina i znasz szzzzz na ustach załatwił sprawę.

Ekipa poszukiwawcza powoili jednak z pełną determinacją przeszukiwała korytarze.

Tu odział Alfa do bazy, over.

Radyjko wydawało tylko dziwne szumy. Tu Alfa tomek jerzyk słyszysz mnie ?

Przestraszona Gienia złamała protokół ale w radio nadal cicho. Więcka nadal tupała ale teraz jakby ciszej może w coś wdepła, zdania kronikarzy są do tej pory podzielone.

Tymczasem dosłownie dziesięć metrów obok, tuż za rurami od ciepłej wody i kolektorem ścieków. Stefan the evil, zabierał się do przesłuchania. Rozkładał narzędzia, patyczki do uszu, piórko, wiadro, butelkę wody i lizak czupa czups.

Pies stefana, nabuchodonor oblizał się na sam widok lizaka.

Spoko nabuś sobie jeszcze poliżesz, ale to dopiero na koniec. Najpierw ptaszek wyśpiewa wszystko.

Stefan prowadził nasłuch i w jego bystrym jak brzytwę umyśle zaświtała myśl że po ptaszynkę idzie odsiecz. Musiał się spieszyć. Tak to jest że jednostki najbardziej genialne są same, no może pomaga im pies nabuś.

Pies to jednak pies i wiertarki ani radyjka nie obsłuży.

Ptaszek czyli Mietek, siedział przywiązany do krzesła. Miał na głowie torbę po maku z ronda pod dworcem. Tam gdzie robią najlepsze burgery drwała, nawet teraz można było jeszcze wyczuć zapach sosu tysiąca wysp na papierowej torbie.

Nabuś ześlinił się.

Jeszcze raz, mam nadzieje że już ostatni.

Nazwisko, stopień, cel podróży. Bo będę cię torturował gadzi padalcu.

Już mnie torturujesz, siedzę tu po ciemniaku na twardym krześle z torbą walącą frytkami na głowie.

Tortury to dopiero będą.

Nabuś daj głos.

Nabuś, zaskowyczał jak wilk potem głośno szczeknął.

Słyszałeś, wiesz co to znaczy ?

Że masz psa, dziwaku ?

Tylko nie dziwaku, to że cię torturuje nie znaczy że nie możemy być dla siebie uprzejmi. Bądź profesjonalistą.

Nazwisko, stopień, destynacja.

Już powiem, powiem tylko niech mnie nie liże. Nabuś zaczął lizać kostki Mietka, a te nie były jeszcze smarowane lizakiem czupa czups. Sam z siebie nabrał smaka na maka.

Mietek Psitka, stopnia nie mam byłem nie klasyfikowany na koniec gimnazjum a cel podróży ja chcę do domu do dużego pokoju.

Stefan zasępił się. Dał znak ręką nabusiowi żeby przestał lizać Mieciowe kostki.

Wilczur oblizał pysk ale pana postuchał licząc na dalsze smakołyki.

Uuu, Mietek widzę że tu dłużej zabawimy. Ja mam czas, jestem tu pełno etatowym detektywem i nikt mi nie przerywa tortur chyba że obiad.

Właśnie o piętnastej jest obiad a dzisiaj kopytka, ze śmietaną i cukrem.

Reflektujesz ?

Wypuuuuść mnie.

Skowyt był tak dojmujący że nawet Nabuś zakrył łapą prawe bardziej wrażliwe ucho.

This is zit jak mówił Majkel.

Za przyznanie się mogłeś dostać nawet mój podwieczorek obiadu bym nie oddał a dzisiaj budyń z malinami, sierściuchu.

A tak zamiast budyniu będziesz żarł piach.

Stefan mało rzeczy nie potrafił ale śmiech nie był jego najmocniejszą stroną.

Coś co wydobyło się z jego ust przypominało skrzeczenie kruka, nawet nabuś przypominał sobie że ma ogon i zakręcił się w kółko.

Mietek, zbladł, chodź pod torbę na wynos z maka nie było tego wcale widać. Właśnie dotrało do jego mózgowicy że ma doczynienia z najprawdziwszym wariatem takim jak opowiadała jego babcia nieboszczka. Babka opowiadała że mieli w wiosce takiego chłopaka co wszystko liczył. Szczelble w płocie, chmury na niebie, liście płynące w strumyku. Okoliczni traktowali go jak niedojdę i tanią siłę roboczą.

Dla chłopaka wszystko musiało dać się policzyć najpierw jako trzy a potem czternaście. Jak liczył szczelbelki w płocie, to tak wybierał szczelbelki żeby były trzy a potem czternaście. Jak skiby na polu to samo, jak zbierał kapuste to w ten sam sposób. Aż trafił na sołtysa któremu się to mocno nie spodobało.

Sołtys wziął kija i chciał nauczyć chłopaka prawdziwych zasad rachunkowości. Chłopak widząc co się świeci również wyrwał sztachetkę z płotu i wytłumaczył sołtysowi że się myli. Sztachetka była z gwoździem sołtys dostał dodatkowej dziury na tyłku a chłopak stał się sławny.

Mówili na niego pogromca sołtysa.

Minęły lata a chłopak zasłynął w mieście stołecznym Warszawa jako wynalazca liczby PI. Babcia w telewizji zobaczyła go jak gada w telewizorni i powiedziała słynne zdanie które w Mietkowej pamięci wyrzyło się wyjątkowo głęboko.

Patrzaj wnuczek tak wygląda wariat. Ma duże oczy, duże zęby i strasznie się całe życie upiera przy swojej prawdzie.

Takie właśnie historyjki legną się w głowie chłopaka który może zginąć zalizany przez psa, lub jeszcze coś straszego.

Miecio nie chciał zreć piachu jak życzył mu Stefan, postanowił pójść na ugodę.

Już wszystko powiem. Jestem agentem izraelskiego wywiadu nazywam się Gólda Szech Ramech i mam stopień półkownika. Masz mnie a teraz wydaj mnie policji, bo już więcej tego nie zniosę.

Nabuś przestań lizać. Dam ci czupa czupsa.

Stefan co prawda, chciał wysmarować całego Miecicia czupa czupsem wtedy Nabuś by go zupełnie zalizał ale i tak dowiedział się czego chciał.

Tak myślałem, jesteś za ciemny jak na Polaka a te modelskie włoski są na pewno zagraniczne.

Słyszałeś o solarium i fryzjerze ?

Kto to powiedział, Stefan z ręką do ciosu ręka śmierci obrócił się gwałtownie strącając lampę, przestuchajkę.

Cała akcja trwała jedno mgnienie wiosny, Stefan dostał trzonkiem od mopa. Potem pełna dawka lakieru do włosów wylądowała na jego brązowych oczach. Syk Stefana oznajmił celność strzału. Więcka przycisnęła go obfitym biustem do biurka a Gienia wiązała nogi duck tejpem. Z rękami był większy problem bo Stefan machał kończynami jak wiatrak a należał do tych silnych żylastych ale celny strzał mopem w głowę ogłuszył przestuchiwacza.

To był już koniec, platikowa trytytka zacisnęła się na Stefowym nadgarstku niczym szczęka aligatora. Później szybka okrętka duck tejpem. Stefan runął jak godzilla do wody. Głuchy odgłos klapnięcia dupą o podłogę jeszcze długo objął się betonowych korytarzach.

Dziewczyny triumfowały. Tylko Więcka trzymała się za pierś.

Dostałaś rikoszetem ?

Nie ugryźł mnie zbok jeden, zaraz mu przydzwonie tą lampką przez łeb aż zadzwoni.

Więcka nie można to w końcu jeniec, obowiązują nas traktaty międzynarodowe.

Mietek, nie wiedział co się dzieje, akcja działa się za szybko nawet na jego 28 lat.

Pomocy, kto tu jest. Ja się przyznaje do wszystkiego.

Gienia złapała się pod boki nakładając czarne okulary na czoło. Do czego się przynajesz Mieciu ?

Do wszystkiego zrobię wszystko. Tylko dajcie mi wrocić cały do domu.

Gienia ściągnęła z Mieciowej głowy papierową torbę. Nie przyzwyczajony Miecio do światła mróżył oczy jak kociak a Więcka masowała obolały sutek.

Obiecałeś że zrobisz dla nas wszystko jak cię uwolnimy. Zrobiliśmy to nie bez strat własnych, Mietek spojrzął na Więckę która próbowała na wszelkie sposoby znaleźć ślady zębów na własnej piersi.

Jednak natura uznała że ta czynność nie do końca jest potrzebna do przeżycia i umieściła cycek i oczy nie dokładnie w tej samej linii. Mietek oszołomiony jeszcze chyba, wypalił. Ja pamiętam że raz próbowałem polizać łokieć.

Więcka syknęła a Mietek z szacunku dla wojowniczkę spuścił głowę.

No dobra to co będę musiał dla was zrobić.

Nic wielkiego będziesz usługiwał w klubie Walkiri przez jeden dzień.

Co to takiego ?

Mamy taki klubik, pięć kobitek spotykamy się raz w miesiącu, dzień spotkania wypada właśnie jutro ale jak się czujesz na siłach to może być dzisiaj.

Więcka, dodała dzień odpracowania możesz sobie wybrać, taki gest. Mietek mógłby przysiąc że jej nozdrza rozszerzyły się wciągając powietrze.

No ale co ja bym miał dla was robić ?

To zobaczysz na miejscu. Tu masz adres, karteczka zawędrowała do ręki bohatera dnia.

Stefan cicho pojękiwał nie mogąc rozlepić sklejonnych lakierem powiek.

To jak przyjdiesz ?

A mam wyjście ?

Zuch chłopak.

Tylko że ja tu jestem z dziewczyną. Muszę najpierw odzyskać portki zapłacić za hotel, odwiedzić ją do domu.

Bardzo ładnie Mietek nabierasz, manier.

Powiedz mi chłopaku a ty masz jeszcze jakąś dziewczynę czy ta w hotelu tutaj to ta jedyna ?

No właśnie, ja chciałem, ja myślałem, to w tej windzie mi zatrzaśło.

Czyli jednak.

Dobra pomożemy odzyskać ci portki, załatw resztę a jutro widzimy się w naszym klubiku na wrzosowej 5.

Tylko Mieciu nie ubieraj się zbyt ciepło.

Czemu.

Bo my w tym klubiku mamy centralnie. Niech ta wersja pójdzie z toba w świat, Więcka znowu zrobiła ten numer z płatkami nosa.

Jeszcze jedno, tylko się nie spóźniaj.

Boję się zapytać czemu ?

Bo będzie karniaczek a wierz mi że obsokczyć pysiaczka karniaczka dla pięciu ostrych pań nie jest łatwo.

Mietek, czuł się jak pies który idzie na bal kotów. Niby nie ma się czego bać bo to tylko koty ale będzie ich pięć. Pazurzastych, humorzastych, babeczek w wieku po chrystusowym. Niespokojne myśli wypełniały jego szare komórki.

Toż to kuguary są, nie nażarte jakieś. Może spieprzać bez spodni. Mam zapasowe kluczyki w domu a po samochód wyślę kumpla.

Gienia złośliwie dorzuciła.

Po kolorze czerwieni twoich płatków uszu widzę chłopaku że rozpocząłeś, jakiś nowy proces w twoim życiu.

Więcka od niechcenia wystrzeliła.

- Myślenia zdaje się.

To ja ci to uprosczę, dzisiaj odzyskasz tylko swoje spodnie a portfelik z dowodem, prawkiem karcioszkami do gotóweczki odzyskasz na balu Walkirii.

Zapraszamy a teraz spindalaj, ogier do recepcji po spodnie. Idź chłopaku bo cię Nabuś znowu zaczenie lizać.

Więcka rozpakowała czupa czupsa a Nabuś rzucił się na lizaka jak zwierz jaki na zająca.

Mietek odruchowo zasłonił sutki, jak pensjonarka przyłapaną na niedzielnej kąpieli.

Tu cię boli chłopaku, tu masz wrażliwe.

Więcka zapisz, obiekt młokos ma fantazje bycia smeranym po górnej części ciała.

Nieeee... ja niechę.

Do widzenia się z panem, jutro wrzosowa 5. Klub walkiri już rozsyła zaproszenia.

Mietek w poszarpanej koszulce, ze resztką papierowej torby na szyji i w nowiuśkich snikersach upapranych olejem wyleciał z piwnicy jak strzała. Po ciemniaku przywalił jeszcze dobryk kilka razy o różne rupiecie ale bał się wrócić. Obiecana wolność to najsilniejszy bodziec w życiu tuż zaraz po torcie bezowym od puchacza.

Więcka i Gienia długo jeszcze nasłuchiwały nie bez przyjemności Mieciowych zmagania z materią.

Po kolejnym łubudu, nabrały takiej wprawy że zaczęły prowadzić mikro zakłady w co uciekinier aktualnie przywalił.

Gienia zmróżyła oczy nasłuchując kolejnej kawalkady rupieci spadających na Mieciową głowę.

Wiesz teraz to chyba przyfasolił w tą stertę krzesel z zeszłego roku co to menago ich tak długo szukał.

No te wiesz co tak trudno było domyc po pikniku country, jak się towarzystwo popiło i szampanem psikało gdzie popadnie.

No może być z miną znawcy potwierdziła Więcka.

Odgłoś jakiś taki plastikowy, ale to mógł być też stoły do pingla.

Phi tam kto by stołów żałował i tak wszyscy teraz na siłowni chodzą i tam się frustrują.

No co ty na siłowni chodzi się żeby się odfrustrować.

Też coś.

Chodzisz tam codziennie sprzątać ?

No chodzę, nawet klamki wycieram takie tam wszystko zapocone jest.

No to widziałaś człowieka co się poci, stęka jęczy i jest mu z tym dobrze ?

No w sumie to widziałam.

To było na sylwestra jak Zenek brał antybiotyk i nie mógł się nastukać jak parowóz. Wypił za to tyle syropu na kaszel że pocił się stękał a jak mu po tym dobrze było. Jeszcze coś mu się pomyliło i nazywał mnie Moną Lisą.

Kolejne uderzenie głową tym razem w ciężkie metalowe drzwi oznajmiły Mieciową wolność.

- Oho, wyszła ptaszyna z klatki na wolność.

- No a jak nie wróci, to co ?

Wróci zawsze wracają. Jakem przewodnicząca klubu Walkirii. Mietek ma teraz syndrom Sztokholmski.

Co ma ?

Identyfikuje się z oprawcą czyli ze mną. Zakochał się, w końcu ja go uwolniłam.

Wiecka, zaprotestowała. Ja to nic nie pomagałam, gdzie moje zasługi ?

Oj już, już się nie bzdycz też dostaniesz swój kawałeczek tortu.

Żeby nie było chudy jakiś taki, podrostek ale jednak facet a co raz trudniej o samców po 9/11.

Co ma piernik do wiatraka ?

A jak myślisz jak ja ich znajduje. Jak dawałam ogłoszenia samca do zabawy wynajmę, to się ABW zgłaszało. Afera że nie można, godność ludzka i wielkie halo.

No to musimy teraz wszystko w konspiracji a każda konspiracja to są ceny razy dwa.

Tak czy owak przyjdzie mamy jego prawko, karty do bankomatu, telefon wszystkie atrybuty człowieka z miasta. Więcka oblizała się, do tej pory nie wiadomo czy na wspomnienie o torcie czy przyszłych uciechach w klubie Walkiri.

IV

Mietek obity zdruzgotany, zeflaczony, poobijany moralnie i fizycznie wyczłapał się na upragnioną wolność. Nigdy jeszcze tak powietrze nawet w pobliżu huczącej klimy nie smakowało tak słodko. Było cudownie, nawet słońce przygrzało nie spodziewanie. Hotelowi goście z dziedzica przyglądali mu się badawczo. Każdy przy swoim stolczku na środku parasolka a tu wychodzi takie umorusane indywiduum utykające na jedną nogę, z kawałkiem papierowej torby na szyi. Koszulka podarta spodnie w prążki sztywne od Nabuśiowej śliny. Nawet włosy wołały o żel i fryzjera. Młoda dziewczyna sądząc że to jakiś performance na wszelką wszelkość zrobiła pare fotek na insta. W końcu każdy może być mikro influencerem a dzień bez fotki to dzień stracony.

Miecz dotarł do klamki korytarza, kelner wachał się czy zapytać o pomoc czy pogonić jak bezdomnego. W końcu wygrała w nim prosta maksyma jaka płaca taka troska i odwrócił głowę.

Mieciusz kuśtykał dalej, gdyby tylko wiedział że Iliada trwała dziesięć lat a ktoś już dawno naznaczył go na Odyseusza. Konkretnie kiedy wiedźma Monika podpisała pakt z jego Beatką.

Dokuśtykał do sześćset szesnaście grzecznie zapukał, spuścił głowę i czekał.

Monia otworzyła w hotelowym szlafroku.

Przepraszam pan do kogo ?

Monia to ja twój Miecio tylko że ja miałem wypadek.

Śmierdzisz pan a z takich zapachów to ja jedynie francuskie sery lubię.

Apropo gdzie jest moja zamawiana deska serów, szampan, i coś do pudrowania noska, hę ?

Są trzy stopnie spuszczenia głowy pierwszy kiedy głowa ogląda stopy, drugi kiedy spuszczaający widzi napis na koszulce oraz trzeci który mogą wykonać tylko rumuńskie gimnastyczki.

Miecio był pomiędzy drugim a trzecim i ryzykował złamanie karku. W końcu z rumunią miał tyle wspólnego że na lodówce wisiała jego pocztówka z wakacji w Transylwani.

- Bo ja, ale ja napadli, pobili ale potem te panie pomogły tylko że ja teraz muszę im pieniądze oddać. Ja chciałem przeprosić. Miecio chlupał a Monia, zmiękła.

Chodź siusiumajtku bo się przeziębisz na tym korytarzu w końcu każdy możliwy hotelowy gość otworzył drzwi i słuchał co będzie dalej.

Siusiumajtek wszedł i czekał na dalsze instrukcje. Dostał chusteczkę i butelkę wody. Monia przebrała się w swoją czerwoną suknie i szpileczki od manolo lolo. Kiedy Miecio zobaczył Monię w pełni światła z wszelkimi atrybutami kobiecości jego twarz nabrała zupełnie podobnego koloru do sukini.

Jego pewność została ewidentnie skradziona. Zapytał czy się może wysikać przed drogą a Monia z nóżką na nuzie buając obcaskiem zastanawiała się czy czasem nie przegięła. Sztuka łamania kogucików to w końcu sztuka, trzeba to zrobić tak żeby mu grzebyczka nie przetrącić.

W recepcji wszystko załatwiła Monia, zapłaciła za hotel i depozyt Mieciowych portek. O dziwo udało odzyskać się telefon, portfel i wszystkie karty do bankomatów. Kogucik od razu nabrał rumieńców, wypłacił kiesz z bankomatu. Oddał za hotel i zamówił swojej nie skonsumowanej dziewczynie taksówkę. Z minuty na minutę wracała mu werwa i pewność siebie. Na odchodne klepnął Monikę w tyłek i pożegnał się słowami jakimi przystało na prawdziwego mężczyznę.

Siemasz bejbę, jeszcze się zobaczymy i przetrzepię ci sakwę z kurzu.

Monika nabrała rumieńców ale łokcie trzymała dzielnie cały czas przy sobie.

- Grzebyk, pazurki i skrzydełka oddali to kogucisz ?

Mietek zakręcił kluczykami od be em wu i ripostował.

Oj foszek, foszek że foczka nie dopieszczona.

Na koniec wyraźnie utykając, nie oglądając się pomachał wszystkim zebranym na pożegnanie.

Recepcjonista, również będą pod wrażeniem pożegnania, jeszcze przed chwilą złamanego Miecia, poinformował.

Pani Moniko, taksówka czeka. Proszę się nie przejmować ten gagatek tutaj jeszcze nie jedną dziewczynę zbałamuci, nie pani jedna.

Monika była na siebie zła za okazaną litość.

- Tak to jest kiedy gada pomylisz z człowiekiem i podasz rękę krokodylowi, to potem machasz zakrwawionym kikutem a krokodyl mlaszcze.

Dosyć obrazowe porównanie. Żal mi Pani, może nie powinienem tego mówić ale jeśli się tu pojawi znowu to mogę to Pani zadzwonić.

Zbyt nia kurtuazaja ale dziękuje, załatwię go na suszi.

To znaczy ?

Na chłodno i ostro. Idealne suszi ma jakieś osiem stopni, ryba musi być świeża a noże do filetowania ostre jak słowa marget thacher.

Jest jeszcze ostre wasabi.

O widzę że pan też koneser.

Monia posłała błądy uśmiech.

Dziękuje za taksówkę i być może do zobaczenia.

Zjawiskowa suknia w czerwieni, szyk elegancja, buciki od manolo lolo i kręcące się biodra w takt nie słyszanej muzyki. To wszystko zapamiętał Tomasz z jerzykiem w ostatnim powidoku odbitym na siatkowce obu patrzalek.

Był rozmarzony a zapach perfum jeszcze długo drażnił jego nozdrza. Czart przysł dopiero kiedy starsza pani podchodząc do kontuaru zapytała.

Młody człowieku czy ja mogę zamówić jeden pokój ale z łóżkiem z przedziałkiem.

Tomek chciał czy nie chciał musiał zejść na ziemię i zapytać o jaki przedziałek chodzi.

No bo mąż wchodzi na moją połowę w nocy i ja bym chciała właśnie łóżko z taką linią maginota albo wilczym dołem że ja wlezie do się spierdzieli w dół.

Tomasz pomimo młodego wieku pracował w końcu w hoteli i widział już wszystko. Spokojnie zatem odpowiedział.

Kupi Pani łóżko z dostawką i będzie git. Jak mąż zaśnie na dostawce to obudzi się taki połamany że na pewno nie będzie wstanie się dobierać przez długi czas.

O to, to młody człowieku. Dla mnie normalne a dla niego pan da te madejowe łożo.

Tomek załatwił pokój i mógł znowu przez całe cztery minuty i trzydzieści sekund oddawać się marzeniom o kobiecie w czerwieni. Co za szyk elegancja, ale żeby dać się klepnąć przez takiego bawidamka, dziwne.

Monia jadąc w taksówce bynajmniej nie odpuszczała klepnięcia. Maj pup is my castle. Nie będzie mi tu Miecio klepał tak ważnych dla życia organów. Taksówkarz zerkał co chwile ciekawie w lusterko. Przez ostatnie dwadzieścia lat nabył żadkiego daru czytania z ludzkich twarzy. W tym przypadku jego dar nie był potrzebna pani była piękna i wcipiona jak bocian na odwyku od żab. Intuicja podpowiadała mu nie odzywać się aż klientka sama się odezwie inaczej grozi ścięcie spalenie żywcem albo jeszcze coś gorszego.

Monika obmyślała plan zemsty tak strasznej że nawet twórcy mumifikacji by tego nie wymyślili. Swoje zapiski tworzyła w telefonie specjalnie w czystym notatniki specjalnie z pominięciem fejsbuka bojąc się zbanowania na zawsze.

W połowie trasy na jej twarzy zagościł uśmiech szatański plan zyskał kropkę. Mieciu drzyj twoje wszystkie członki już nie długo będą twoje jakem nemezis. Taksówkarz zbierał się na odwagę żeby pogadać z lalunia a co mu tam raz kozie śmierć.

Już się odzywał o pogodzie, że rybki lubi łowić, a gdzie taka ładna pani sama gdy przerwało mu brutalne.

Stop, zatrzymaj się pan bo psami poszczuje.

O matko wariatka, no coś tak mu podpowiadało że za ładna była i ta suknia jeszcze jakby z balu misek uciekła.

Monia rzuciła stową zwiniętą w rulonik wprost na uda taksówkarza. Trzymaj resztę, samczy gazeciarzu, był to ewidentny przytyk do jego wystającej koszuli z przyciasnej szpary spodni.

Taksiarz kaskę wziął ale pokazał pani na odchodne język, odjeżdżając z piskiem opon.

This sparta, jak mawiali kibice wistły kraków. Monia wypowiadając to zakłęcie waliła pięścią co popadnie. Popadło akurat na słup ogłoszeniowy teatru starego. Przywaliła w nos każdemu facetowi z plakatu omijając precyzyjnie kobiety.

Przestraszony kot wyprysnął z pobliskiego śmietnika, z głośnym Miaaaaauuu. Co onaczało przepraszam czy tu biją. Monia kątem oka sprawdziła płęć sierściucha gotowa za nim biec jeśli tylko coś dyndało między jego nogami.

- Śmierć samcom i wszelkiemu plugastwu na tym świecie.

Okoliczne gołębie postanowiły spieprzać czym prędzej z podwórka wyczuwając intuicyjnie złość i agresję. Niebo zachmurzyło się a Monia miała pięć minut biegiem w szpilkach zanim zdąży do domu a deszcz zmyje z niej resztki testosteronu.

Przed wejściem do domu czekała znajoma klientka Beatka.

Tego mi jeszcze brakowało że zobaczy mnie w służbowym uniformie i zacznie wyciągać wnioski jak na pustostan przystało.

Chwilę później Beatka poczęła komplementować wygląd, zadbanie, szyk i sportową formę sylwetki Moni. Kolejną chwilę później buczała w chusteczkę podziwiając czerwony służbowy uniform.

- Beatka to tylko do pracy.

- Ale ty go uwiodłaś buuu..

- Uwiodłam ale tylko na czas nauzki, poza tym zlecenie się jeszcze nie skóńczyło. Teraz będzie druga ciekawsza część.

- Ale obiecałaś że do mnie wróci.

- Obiecałam że dostanie nauzkę i obiecuję że dostanie chodźbym miała wydać ostatnią złotówkę z dwóch kółek samochodu z konikiem. Apropos przyniosłaś kaskę, bo zaliczka szybko się skończyła.

- Jesteś wypłacalna ?

- Jestem tu są pieniądze. Becia szukała koperty w swojej torebce guci guci xxl gdy na piętrze ruszyła się firanka. Kiedy Becia wręczyła jej kopertę, jedyne co jej pozostało to wciągnąć oszołomioną Becię do środka klatki schodowej. Ostatnie co było Moni to wścibscy sąsiedzi.

Chodź Betka na herbatkę to przestaniesz buzczeć.

Tymczasem piętro wyżej, scenę wręczania wypchanej kopery oglądał gospodarz domu wraz z żoną.

- Mówiłam ci że to leźbijką jest. Młodą dziewczynę wciąga do domu, trzeba na policje zadzwonić albo chociaż do księdza.

Głupia i co tamta jej płaci żeby ten tego ten z leźbijką ?

No a ty co myślałaś że tego się za pieniądze nie dostanie ? Takie czasy że wszystko za pieniądze dostaniesz, wszystko.

Wszystko czyli co ?

No przykładowo te france z telewizji to myślisz że one takie ładne są ? Zrobione są, wszystko na plastry takie niewidoczne albo chirurg nacina i klei i potem wszystkie takie wielkie oczy mają.

Jak ja bym taką kopertę dostał to bym sobie skuter kupił. I gdzie byś jeździł ?

Ja to gdzie na ryby byłą dalej od ciebie.

Przecież tu u nas ryb nie ma wszystko wytrute trzeba w puszkach z nad morza wozić.

To ty głupa jesteś, jak bym miał skuter to bym właśnie dalej jeździł het het nawet do innego miasta.

Chyba do centrali rybnej.

Gospodarzowi nie dawała spokoju jedna myśl i dał temu wyraz drapiąc się palcem w głowę.

Słuchaj a długo się trzeba uczyć żeby taką leźbijką zostać ?

Taki stary a głupi to ty nie wiesz że facet nie może nią zostać ? Chociaż jak tak na ciebie patrze to to chyba możliwe jest. Gospodarz niestety nie wiedział że to jednak nie był komplement.

Tymczasem Beatka, znacznie bardziej uspokojona po jednej herbatce z wkładką słuchała wyjaśnień profesjonalistki.

Nie mogę ci obiecać że do ciebie wróci bo to straszny łobuz jest, ale na pewno wróci zmieniony.

Dostanie nauczkę ?

Już jedną dostał, teraz będzie dużo bardziej dotkliwa na granicy osiwienia i obślinienia.

O matko aż tak strasznie ?

Będzie bez litości, łańcuchy dzwoniące zębami, mróz głód poniewierka i sikanie w majty.

Monika może nia tak ostro w końcu to łobuz ale mój łobuz jest. On jest bardzo wrażliwi.

Po czym wnosisz że wrażliwy ?

No, jak to kwiaty mi kupuje, za kolacje mnie zabiera.

I puka wszystko co da się wciągnąć po kilku głębszych do hotelu ?

Buuuuu...

Zemsta będzie, nawet jakbym miała osobiście mu znak lili gorącym żelazem wypalić.

Na razie do widzenia Becia. Ja się muszę przygotować na dzisiejszy wieczór. Prześpię się trochę, może coś zjem.

Monia tylko mu coś na stałe nie zrób. No nie wiem zęba nie wybij.

Zobaczysz wróci cały fizyczne ale bardzo zmieniony duchowo.

No to pa trzymam cię za słowo że wszystko będzie miał na miejscu.

W drzwiach Monia rzuciła cicho, na miejscu na pewno ale nie wiem czy nie zamienione miejscami. Na przykład głowę z tym miejscem gdzie gwałtownym spadkiem kończą się plecy.

Pomachała Beci na dowidzenia i położyła się spać. Sny niestety nie należały do najprzyjemniejszych, kto by tam lubił horrory nawet te w których to ty piłujesz spalinówką a nie ciebie piłują.

Słodkich snów Monia.

V

Miecio palił papieroska z kumplami przed modnym lokalem nocnym o wdzięcznej nazwie Lolitka. Chopaki wypytywali o jego ostatni podbój. No i mówcie wam u mnie wszystko się musi zgadzać. Kaska w portfelu, kluczyki od be emy w spodniach a cipka w łóżku albo przy garach.

Nie ma innej opcji.

Chopaki właściciele bicepsów nie jednokrotnie tatuowanych kiwali głowami ze znastwem. Wielu z nich kobiety znało tylko z opowieści ale kto by się tam przyznawał do swoich słabości. Mietek również czerpał ze znanej maksymy co się dzieje w Holideju zostaje w Holideju. Wersja o praniu bródów w zaciszu domu była Mietkowi nie znana. Mietek po prostu Dulskiej nie czytał. Lubił i owszem se poczytać ale głównie etykiety od suplementów diety. Jaki kreatyninka ma składzik lub czy emka dobrze trzepie czy trzeba ją brać podwójnie. Lubił również gazety z samochodami ale głównie oglądać bo literki tam małe i nie wyraźne,

Trzeba jednak przyznać że pewien poziom wymiany intelektualnej, między chopakami nastąpił. Nie wymieniali się może przepisami na ciasto lub zniszczonym egzemplarzem Ani z zielonego wzgórza, ale przepisami jak poznać wartościową dziewczynę, posłuchajmy wypowiedzi dwóch kolegów od serca Mietka. Mietek jako bardziej doświadczony kolega na bieżąco korygował technikę podrywających.

Paczam, niezła sztunia się buja. Minióweczka, białe kozaczki, rajstopki nóżki jak igielki mówcie wam malinka. Lanca, nówka nie śmigana

I dalej, Ju knoł, ja do niej niezłe masz balony bejbę.

A ona że przystopuj ogierze bo ci na czachę wali. Się wyprztykasz zanim zaczniesz.

Mietek, ci pokazała kolego gdzie twoje miejsce.

Gdzie ?

W bananowym gaju.

Kolega biceps niejednokrotnie powiększany, nie strapił się ani odrobinę i kontynuował.

Bołało ?

Niuńka na to, Co bolało ?

Jak spadałaś aniołku z nieba.

Już widzę że się oczka szklą, już uśmieszek kolgejt się rysuje.

No to cisnę.

Jakbyś była moją to bym cię cały dzień na rękach nosił.

Ona tak bezpośrednio, trochę mnie to wcipiło nie powiem.

Pracę masz ?

Pewnie że mam, to tu to tam. Się zarabia się wydaje.

Mężyna powinien zbudować dom, zrobić syna i zarabiać a nie oszczędzać.

Kolega biceps nawet nie wiedział jak bardzo poetyckiego języka użył. Toż to parafraza w czystej postaci. Każde pokolenie ma swojego Mickiewicza on się właśnie objawił.

Kolega biceps tatuowany smokiem, kontynuował.

Jestem Stefan ale kumple wołają na mnie kidziół.

Czemu kidziół ?

Bo czasami kidziół jak za dużo wciągnę.

Lubisz szybkie samochody ?

Biały kozaczek, ripostował,

Tylko szybkich facetów.

Miecio, z pozycji eksperta zadał ostateczne pytanie.

Umoczyłeś, zerwałeś gwint, miętyliłeś bobra ?

No, jeszcze nie, ale sprawa jest rozwojową.

Mogli się tak jeszcze długo przekomarzać ale pod klub z piskiem podjechał olbrzymi Van. Boczne drzwi otworzyły się z charakterystycznym dźwiękiem rolek. Nikt nie zdążył zareagować kiedy dwie ubrane na czarno zamaskowane postacie wciągnęły Miecia do środka. Koledzy biceps lewy i biceps prawy wymienili tylko spojrzenia i pokiwali głowami w geście tak to jest jak się z mafią zadziera. Tymczasem porwany nawet nie dostał w łeb tylko szybko został związany i zakapturzony.

Spod czarnej zasłony mógł co najwyżej oglądać ciężkie wojskowe buty, jedno go tylko z szokowało na jeden z porywaczy miał różowe sznurowadła.

O matko porwali mnie geje teroryści.

Do porwanego odezwał się główny porywający właściciel różowych sznurówek.

Jesteśmy zbrojnym ramieniem klubu Walkirii. Zostałeś wyznaczony na dzisiejszą zabawiajkę dla naszych członków.

Ktoś tam w głębi ciężarówki trzymający Mieciowe nogi ripostował.

- Mówiłam ci tyle razy że nie czuje się członkiem. Mów member to po angielsku ładniej brzmi.

Dobra, Mieciu nie chciałeś przyjść do klubu to klub przyszedł do ciebie. Będzie bal chłopaczku a głównym daniem będziesz ty.

Jak na zawołanie komuś z porywaczy zabułgotało w brzuchu.

Miecio zaczął się pocić a adrenalina przyspieszała serce. Myśli przyspieszyły jak konik Karino po kostce cukru. To w końcu środek europy tu się nie zjada ludzi one się chyba wygłupiają, mam nadzieję.

Jak się później okazało jedyne co nie opuszczało go do końca wieczoru to właśnie nadzieja.

Van zatrzymał się a jakże z piskiem. Czasami myślę że to spisek producentów opon. Boczne drzwi odsunęły się na rolkach i dwóch najbardziej rosnących membrów Walkiri chwyciło porwanego pod pachę. Dwóch kolejnych za nogi, a najmniejszy member trzymał Mieciową komórkę i nerkę.

Podkreślam że informacje jakoby stracił swoją jedyną komórkę i nerkę są jak zwykle przesadzone. Komórką okazał się telefon a nerka to potoczna nazwa torby noszonej głównie przez mężczyzn którzy cierpią na rzadką chorobę genetyczną. Żalduściśk, nie mogą się po prostu rozstać się z gotówką i innymi szpargałami niezbędnymi to podtrzymania życia. Takimi jak zapalniczka, karta wędkarska, bon zniżkowy do baru niebieska fasola lub zestaw survivalowy szczyryk, długopis i mentosy.

Długopis trzeba przyznać faktycznie przydaje się do tracheotoni a przecież każdy prędzej czy później przynajmniej raz będzie udzielał pierwszej pomocy.

Wracając do najmniejszego membra Walkiri, tachał mieciową nerkę i bez żenady przeglądał zawartość. Mógłbym przysiąc, że przeglądając dowód osobisty zaśmiał się złowieszczo.

Czytelnikom z zagranicy trzeba wyjaśnić co to jest dowód. Dowód osobisty to kawałek plastiku który przeglądasz po ostrej imprezie w celu dowiedzenia się kilku faktów. Jak wrócić do domu, z kim właściwie spałeś i czy była to osoba pełnoletnia.

Czterech najbardziej odważnych Walkirczyków otworzyło drzwi od bramki mieciową głową. Chyba był do tego stworzony bo zamek nawet nie kwiknął. Porwany być może zemdłał bo też nic z siebie nie wydawał nawet małe ała nie przeleciało przez jego sklezione ze strachu gardło.

Po schodach przydarzyło się małe jebudu i niestety nie był to odgłos upuszczanej nogi.

Drzwi wejściowe sprawiły troszkę kłopotu jako że trudno trzymać prawą ręką męską pachę a lewą mocować się z zamkiem. Kto nie porywał ten nie wie jakie trudne i wymagające wyrzeczeń zajęcie.

Później już tylko korytarz zastawiony wazonikami z kwieciami wszelakimi i już oczom porywających ukazał się znajmy widok klubu.

Ulica Wrzosowa 5, matecznik odziałów zbrojnych klubu Walkiri okazał się wyjątkowo przyjemny miejscem, chodź trzeba przyznać że pachniało tu zupełnie innym zielskiem niż wrzosy.

Piękne drewnianie wykończenie olbrzymiego stu pięćdziesięcio metrowego mieszkania cieszyło oko. Unikatowe kotary w stylu art deco, szeslongi i obrazy przedstawiające motywy kwiatowe. Wszędzie dywany stylizowane na perskie. Piękne rzeźbione fotele przyjemnie współgrały z bielą drewnianych okien. Projektant ikeła wpadły by w depresję po paru minutach obcowania z tą perełką. Niestety mieczysław cały czas był pozbawiony zmysłu wzroku. Węchu też bo czarna torba na oczy okazała się bokserkami rozmiaru iks I.

Na środku wielgachnego pokoju stało łóżko z pięknymi rzeźbionymi kolumnami, po jednej przy każdej nodze łóżka. Brakowało tylko baldachimu którego zabrakło, być może ktoś podpieprzył a być może porywający chcieli mieć lepszy widok. Każdy członek Miecia został przypięty kajdankami do osobnej kolumny łóżka. Stało się porwany został pozbawiony czarnych bokserek z oczu i mógł na reszcie zobaczyć kto go porwał. Ktoś puścił z komóreczki dramat muzyczny Ryszarda Wagnera Walkiria.

<https://www.youtube.com/watch?v=uCE5wykkXpg>

Atmosfera zrobiła się poważna i podniosła. Miecio uspokoił się na tyle muzyka nie pasowała ani trochę do zjadania. Jego obawy jednak nie wygasły zupełnie, muzyka nadawała się jednak doskonale do innych niecnych celów.

Każda z porwijających stanęła w jednym rogu łóżka a najmniejsza zakapturzona w Mieciovych nogach.

Po kolei ściągały kaptury, trzepiąc włosami na wszystkie strony a Wagner grał jak diabli. Przez ciało Mieczysława przeszedł dreszcz, może zwariował ale podobało mu się on w centrum i pięć kobiet do usługiwania. Każda wielka jak góra sto osiemdziesiąt centymetrów wzrostu napędzanych polską kiełbasą i mąką. Na wiejskich jajach chowane mocarne ciała z okazałym biustem. Nawet fryzury zrobione na tę okazję były Mieciovowi atrakcyjne proste długie włosy jedna blondynka i trzy brunetki. Macho lubił różnorodność, tylko kim jest ta mała niepozorna która nie chce zdjąć kapturka ?

Największa z nich założyła hełm wikinga i wzniosła puchar.

Wznoszę ten puchar pełen wina, nektaru bogów za upojną noc.

Lehaim siostry, niech jego ogień wypali się krótkim gwałtownym płomieniem.

Lehaim.

Wszystkie pięć siostr wzniosły toast. Nawet mała zakapturzona podniosła puchar i wypła na zdrowie wcale się nie odzywając. Oczywiście upała kawałek czarnego kaptura winem podnosząc puchar do ust pod materiałem. Największa walkiria skarciła ją wzrokiem, widocznie to ona po wszystkim obsługiwała pralkę.

Nadszedł czas zabawiajko żebyś poznał nasz imiona. Mieciovowi powoli wracała ostrość widzenia. Do tej pory widział tylko kontury a teraz zobaczył dobrze i wyraźnie kto go złapał,

Dziewczyny przedstawiały się kolejno prężąc biust i muskuły.

Dzierżąca pochodnie największa z z wielkich Herja,

Tarczownica wice największej Brunhilda,

Dzierżąca włócznie Sveid.

Łuczniczka Thrima.

Kara ja tu tylko patrzę i się uczę.

Miecio zadrżał Herja to Gienka, Brunhilda to Więcka, dwóch kolejnych nigdy nie widział ale ta najmniejsza miała jakiś taki znajomy głos.

Odpalił ostatnią flarę ratunku.

Dobra zgadzam się zostać sułtanem waszego haremu.

Śmiechom nie było końca, potężne kobiety trzęsły się w spazmach wesołości, tylko Kara stała cicho i szukała czegoś pod przykryciem czarnej szaty. Kaptur, materia szaty to wszystko przeszkadzało jej w znalezieniu ale w końcu znalazła.

Triumfalnie wyciągnęła błyszczące nowością nożyczki. Miecio zadrżał i skulił się na tyle ile pozwalały więzy. Postanowił chronić najważniejsze organy podtrzymujące życie lecz związane ręce nie pozwoliły chwycić mu się za przyrodzenie.

Kara zachichotała i zaczęła ciąć nogawkę, gdy dochodziła już to centrum mieciowego układu motorycznego. Herja wyrwała jej nożyce z cichym syknięciem.

To ja decyduje smarkulo co ciąć i kiedy ciąć.

Marsz do konta.

Ale ja miałam mieć też kawałek ?

Do konta, weź kieliszek notesik, patrz i notuj co robią starsze koleżanki.

Herja odzyskanymi nożyczkami kończyła nogawkę później przekazała ostrze kolejnej i tak w kółko aż porwany leżał jak wisienka na torcie w samych majtasach.

Tarczowniczką Brunhilda skomplementowała ho ho majtki od samego klajna kolega nosi. Ciekawe co ma jeszcze firmowe.

Sveid i Thrima, jednocześnie złapały za firmowe majtki. Jak wiadomo z fizyki wszystko zależy od wektora kierunku i siły. Dziewczyny miały co prawda różne kierunki ale siłę podobną i firmowe majtki zaczęły trzeszczeć. Herja nie zdążyła nawet krzyknąć, że za szybko, że przyjemność trzeba dozować.

Trach i wszystko co najlepsze mógł każdy kto chciał i jak chciał zobaczyć. Wojowniczką z miną znawcy zmierzyły liniałem znaleźisko a brunhilda zapisała w czerwonej księdze z napisem gatunki wymierające i zaginione. Następnie chowając ołówek w kok swych bujnych włosów, trzeźwo skomentowała. Żeby pomiar był zgodny ze sztuką potrzebny będzie jeszcze wzwód.

Musimy zdecydować jak osiągnąć wzwód, A mechanicznie, B filmowo C szepcząc do uszka i dmuchając na kark.

Herja z miną znawcy kontynuowała. Droga koleżanko Brunhildo osobniki płci męskiej jako krzywa odnoga ewolucji osiągają zapewne że tak powiem, podniecenie za pomocą zupełnie innych środków.

Miła rozmowa, świece, komplementy i perfumy tu nie zadziałają. Tu potrzeba ostrzejszych środków.

Brunhilda, wypaliło wskazując palcem zamiast twarzy Miecia winowajce poniżej.

Co cię kręci łobuzie. Porno, pejcze, smarowidła, gazetki ? Gadaj bo cię zdziele tą książką przez łeb to się okręcisz.

Herja tonująco położyła swą zadziwiająco smukłą kobiecą dłoń na ramieniu koleżanki. Jak na tak sporą babeczkę miała szerokie biodra i spory biust ale dłonie miała wprost dziewczęce. Miecio zareagował i jęknął. Herja pojęła wszystko w lot.

Na efekty nie trzeba było długo czekać.

Drogie panie eksponujemy dłonie i smeramy robala aż osiągnie zdolność pomiarową.

Wszystkie cztery walkirie dzielnie smerają. Tylko piąta o wdzięcznym imieniu Kara odwróciła się ostentacyjnie. Harja skarciła ją, czemu nie patrzysz, nie prowadzisz notatek z badań w terenie ?

Jak chcesz zdać egzamin na wojowniczkę Walkirię ?

Kara nafałana usiadła na zdobionym krześle, przyglądała się bez entuzjazmu.

Smeranie dawało efekty podarte kevinki podnosiły się w tempie centymetra na minutę. Herja miała na wszystko oko, nawet niebezpiecznie zbliżyła twarz do badanego obiektu ewidentnie cierpiąc bidulka na krótkowzroczność.

Pomiar, pomiar, koleżanko Brunhildo bo nam pomiar ucieknie i trzeba będzie zaczynać wszystko od nowa. Brunhilda zdążyła w ostatniej chwili, jej trzydziestocentymetrowy przymiar kreskowy zwany w niektórych kręgach jako linał wystarczył aż nadto. Później szybko zapis do czerwonej księgi i ołówek znowu powędrował na swoje miejsce czyli w kok blond włosów.

Dobra teraz musimy się zastanowić czy jak każdego opisanego robala nabijamy na szpilkę i do gabloty czy pomęczymy go jeszcze i zobaczymy jak robal zachowuje się w środowisku naturalnym.

Pięć rąk naturalnie oznaczało głosy za pomęczeniem przed gablotką.

Rozanielony Miecio trzeźwo dodał od siebie, ja nie chcę do gablotki ja się mogę jeszcze przydać. Po chwili gdy wrócił z różowych chmur przyjemności plejboja zauważył gablotkę. Różne okazy wielkich jak pięść robali, wiewiorka o wyjątkowo wystających zębach i coś przypiętego opaską co przypominało poskręcany korzeń pietruszki.

Mieciec zaczął krzyżeć, ja nie chcę do gablotki. Ja mogę prac gotować, sprzątać, sernik upieść ja mogę nawet zatańczyć. Nawet erotycznie jak trzeba.

Darł się w niebogłosy, a piąta niedoszła walkiria Kara, chichrała się do rozpuku i klepała w geście samozadowolenia po cieniutkich udach.

Herja spojrzała na Brunhilde później na dzierzęca włócznie Sveid i łuczniczkę Thrima. Damy robalowi szansę, czy do gablotki.

Mieciec nie miał głosu, zapchany otwór gębowy kevinkami nie dawał się tak łatwo odblokować.

Dziewczyny jednocześnie kiwnęły głowami na tak, nie określając jednak co to tak oznacza.

Kara nie wytrzymała napięcia, jednym susem doskoczyła do stolika z linałem drugim susem doskoczyła do nóg Miecia i z całej siły rozpędu waliła go gdzie popadnie.

Ten kto dostał linałem wie, jak ciągnie kawałek plastiku po łapkach a Miecz dostawał dosłownie wszędzie uda stopy, brzuch nos. Kara była ruchliwa jak osa, Brunhilda wyrwała jej przymiar kreskowy z jej wątłej rączki w ostatnim momencie. Zamierzała się ostrym kantem w otwór po rozerwanych kevinkach. Kara jednak zgrabnie kotzystając z chwili nie uwagi odzyskała przymiar przerzuciła broń białą z ręki do ręki i ścieła kilka włosów ze szpary z pomiędzy porwanych kevinek.

Herja wrzasnęła, dziewczyno na krew i zgrzytanie zębami zawsze jest czas.

Dajmy się robalowi odkupić.

Wyrwała jej linał i posadziła na rzeźbionym fotelu ciągnąć przez kaptur za ucho.

Kara syknęła ale nie odważyła przeciwstawić się większej i starszej Walkirii.

Brunhilda, klasnęła w dłonie.

Dobra dziewczyny przebieramy robala, Sveid, Thrima marsz do kuchni po ciuchy. Ja pójdę po obroże. Herja masz pilota ?

Byłbym zapomniała trzeba ogolić robala żeby pończoch nie podarł.

Miecio nie wierzył własnym uszom, ledwo uniknął ścięcia przez tą drobną wariatkę która mu cały czas kogoś przypominała a teraz chcą mnie przebierać.

Mamo kiedy ten koszmar się skończy. Mogłem nie iść do tego hotelu. Może to jakaś kara ? Ale za co przecież ja nic nikomu nie zrobiłem.

Herja widać czytała w Mieciovych myślach bo ze spokojem tłumaczyła.

Robalu to co teraz przejdziesz jest za to jak traktujesz kobiety.

Twoją pyche butę, niewyparzony jęzor i lepkie ręce. Poza tym tak prywatnie to nam wisisz po pięć stówek od łebka.

Sveit przyniosła małą salaterkę z gorącym parującym czymś.

Robal nie do końca chyba przytomny wypalił, o zupka jestem strasznie głodny.

Gorąca zupka okazała się woskiem Thrima nakładała na paciajkę szpatułkę spore porcje wosku i dawaj nim chlapać po owłosionych robalowych nogach.

Łuczniczko Thrima z szansą na bycie tarczowniczką przywołuje cię do porządku. Powstrzymaj swą chuć i żadze. Paciasz po nogach z takim zapamiętaniem że na klate nie starczy.

Miecio wyrwał się i kwilił jak robal na haczyku ale jeszcze się taki nie urodził co by dał rade kajdankom produkcji rosyjskiej.

Wosk poszedł na klate, robal rytmicznie tańczył, ktoś włączył Wagnera. Brunhilda dostała wypieków na twarzy dziewczyny tu są większe emocje jak na walkach kogutów. Normalnie aż mi rumieńce strzeliły.

Tarczowniczką Brunhilda, trzeźwo zapytała. To ty oglądasz walki kogutów ?

Oczywiście co roku u rodziny na wsi, zaraz po dożynkach jak się wszyscy najedza i pochleją to są walki kogutów.

Nikt już nie pytał o jak duże koguty chodzi ?

Wosk lał się po sutkach a robal syczał jak wąż przed wylinką.

Zossssstawcie to boli jak cholera. Już starczy dostałem nauczkę.

Boleć to dopiero będzie. Włóczniczka Sveid przyniosła plastry, do zrywania wosku.

Wosk przestał się lać a Miecio chyba nie znał tej techniki bo leżał całkiem spokojnie i nawet ze swadą wypalił.

Te bandaże to po co, nie będziecie mnie chyba balsamować jak mumie ?

Dziewczyny spojrzały po sobie szukając akceptacji.

Robal nie wiedział jak blisko był spełnienia własnej fantazji o mumifikacji.

Włoczniczka Sveid, zaintonowała uroczyście inwokacje przemiany robala w męczyznie uprzejmego do kobiet.

Pierwszy plaster na lewą nóżkę.

Zgodny chór wojowniczek odpowiedział. Rwij.

Miecio wył w niebogłosy, tak właśnie powstała piosenka Havana u na na <https://youtu.be/BQ0mxQXmLsk?t=188>)

składająca się głównie z samego Uuuuuuuu.....

Robala było trochę żal ale raz rozpoczętej przemiany nie można przerwać od tak sobie bo serduszko płacze.

Dziesięć minut później, Miecio był w każdym możliwym miejscu oskubany z pierza nawet tam poniżej linii horyzontu.

Brunhilda zebrała trochę robalowych łez na pamiątkę do ozdobnego flakoniku. Może to zabobon ale męskie łzy są w końcu tak ładne jak puste tramwaje, czy jednorożec o świcie w parku. Męskie łzy należą do artefaktów.

Później już było już tylko weselej, czarne pończochy, pas do ponczoch, bielizna biustonosz, wypełniacz biustonosza w końcu robal własnego biustu nie posiadał. Później mała czarna i do tego wszystkiego crème de la crème obróżka na szyję.

Herja z miną znawcy objaśniała reszcie zgromadzonych. Obróżka służy do poskrabiania niegrzecznych psów i ma zasięg sto metrów. Kiedy robal będzie niegrzecznie próbował spieprzyć z pod naszej kurateli dostanie impuls a to nie jest miłe.

Czekaj zobacz instrukcję obsługi. „Obróżkę stosować dla psów ważących powyżej 50 kg. Ustawić pokrętło na pięć przy 50 kg, na 8 przy osiemdziesięciu”

Robal ile ważysz ?

Miecio, cicho pojękiwał oglądając nowego siebie w rajstopkach. Był chyba zamroczony jeszcze bo nie odpowiadał grzecznie jak go pytają.

Daj dziewiątkę, wygląda mi na dziewiątkę.

Kara, siedząc cały czas na krześle, przeraźliwie wrzasnęła dajcie mu piętastkę. Niech mu te bebechy spali czy co tam robale mają.

Hejra, ustawiła na ósemkę i odpaliła impuls pilotem. Miecio wygiął się jak struna i zawył. Później potupał nogami jakby kogoś gonił i przycichł całkowicie.

Dobra obniżymy nieco, myślę że siódemka starszy. Teraz tak.

Drogi robalu, dostaniesz jeszcze przepiękną perułkę, nie takie chińskie byle co ale porządną z prawdziwego włosia. Dostaniesz też buciki na szpilkach do zwrotu, cel jest taki.

Podwieziemy cię do klubu nocnego o jakże wdzięcznej nazwie Lolitka i zakosztujesz jak traktują kobiety tacy trutnie jak ty.

Odział bojowy wszystko będziemy obserwować osobiście siedząc przy stoliku dla VIP'ów za który szanowny robał zapłaci.

Mówiąc krótko masz poderwać najbardziej namolnego macho jaki będzie przy barze a wtedy odzyskasz wolność.

Mała zakapturzona znów wyskoczyła jak filip z konopi. Albo skończysz jako ekspozyt w gablotce.

Chyba eksponat ?

Wszystko jedno sama mu utnę, nadzieje na wielką szpile naleje szklankę wisky i będę patrzeć jak usycha.

Gienia, to znaczy Hejra, zdecydowała w myślach że ta piąta wojowniczką będzie musiała jednak poczekać na przyjęcie do klubu. Za bardzo od niej jakimś faszystą, bije szczupłą ładną młodą jednak. Jej zaangażowanie dla sprawy jest aż nadto aktywne. Muszę z nią przeprowadzić moralniaczka.

Mieciowi trzeba było tłumaczyć jeszcze kilka razy gdzie jest i co ma zrobić aż w końcu dotrało.

Założył grzecznie szpilki, perukę, dziewczyny pomalowały go nawet udało się uniknąć efektu egzotycznej prostytutki.

Siedział potulnie na krześle a dziewczyny przyglądały mu się z podziwem.

Skurkozjadacz ładny jest. Jakbym nie wiedziała to bym nie uwierzyła.

Nadszedł test chodu na szpilkach. Miecio wstał, przeszedł dwa kroki i wywinął orła. Dziewczyny złapały w ostatniej chwili perukę przed zniszczeniem.

Brunhilda poćmokała z miną znawczynie tematu. Zabije się na tych szpilkach i robał zamiast przemienić się w pięknego motyla, połamie sobie skrzydełka albo inne cenne kończyny.

Wiem damy mu buty na koturnach. Brunhilda pogrzebała w szafie i po chwili Miecio maszerował dzielnie na koturnach.

Przeszedł bez efektu orła do kuchni i z powrotem wywołując efekt łał.

Ale ma zgrabne nogi muszę sprawdzić czy się dobrze klepie i Brunhilda wymierzyła prosto w Mieciową pupę siarczystego klapsa.

Robał nie przyzwyczajony do podwyższonego środka ciężkości prawie znów wywinął orła ale nie dzielnie złapał się za kolanka i utrzymał równowagę jak skoczek narciarski w telemarku.

Dobra jesteś gotowy.

Niniejszym nadaje ci twoje nowe imię Mariola oraz prawo do klepania po pośladkach do godziny dwunastej w nocy.

Po północy zgubisz pantofelek. Odprawisz wszystkich apsztyfikantów i z robała zmienisz w pięknego motyla który będzie traktował wszystkie kobiety w sposób rycerski, elegancji i zjawiskowy.

Mariola zatrzepała rzęsami. Ale ja, nie dam rady. Jak mnie chłopaki z miasta zobaczą to dostanę regularny łomot a i rajstopy i kieckę poniszczę.

Argument o zniszczeniu drogich ciuchów był trafiony ale trudno jakieś koszty dla dobra przemiany trzeba ponieść. Klamka zapadła.

Płyń Mariola po morzach i ocenach.

Co ?

Idziesz do VANA my razem z tobą i jedziemy do nocnej tanc budy Lolitka.

Mariola schodziła po schodach dość krzywo i pałąkowato ale dzięki płaskiemu obcasowi koturnów nabierała wdzięku z minuty na minute.

Walkirie poruszała się bardziej klockowato od Mariolki i było im przez to głupio i zabawnie.

Wszystkie pięć załadowały się szybko do VANA a były Miecio aktualnie Mariola co chwilę sprawdzał obrozę. Szukał skubany słabych punktów, ale ta obroźna była na dobermany i nie miała słabych punktów. Raz zapięty pies mógł uwolnić tylko właściciel kluczyka.

Mariola trzymała się za kolanka jakby z obawy że jak mocniej rozłoży nogi to coś tam może jej wyfrunąć. Cicho liczyła do dziesięciu na zmianę z pojeikiwanie.

Kara odezwała się. Dzierżaca pochodnie o największa z wielkich Herjo czy udzielasz mi głosu.

Kara, po pierwsze jako że jesteś na stażu i nie możesz sciągnąć kapturka, to zostajesz w Vanie i nagrywasz materiał video. Kamerką będzie przypięta do klapy. W lokalu przestajemy używać pseudonimów a ja trzymam pilota od obróżki w torebce.

Jeśli robał się na mnie rzuci, każda z was za cenę honoru ma porazić te tutaj rzucającą się na mnie Mariolę prądem.

To robala czy Mariolę ?

Do czasu aż Mariola nie przejdzie przemiany, pozostanie również robalem.

Teraz Kara mów co chciałas.

- Szefowo tu masz zapasowe baterijki do pilota, jakby się wyczerpały to rach ciach można zmienić.

To jest duch to jest spirit, tak lubie. Kara będzie z ciebie jeszcze wojowniczką.

Teraz siostry nasz bojowy okrzyk, przed akcją.

Liga rządzi, liga radzi, liga nigdy cię nie zdradzi. Uuuuuu Walkiria.

Pięć babeczek jak na zawołanie wzniosło bojowy okrzyk, tylko Mariola pochlipiwała ryzykując rozmazanie tuszu.

Się Mariolka nie martw wodoodporny. Dwie godzinki pokręcisz pupcią po dyskoteci, zobaczysz jak to być kobietą narażoną na samcze zaloty i rach ciachu i po strachu.

Przerażenie Marioli wcale nie było mniejsze.

Nawet próbowała naciągać spódnice na kolana co w przypadku mini jest tak samo możliwe jak lizanie łożka lub trwała ondulacja w przypadku prosiaczka.

Mariolka dostała tikę, skakała jej lewa nóżka. Kara widząc to chwyciła nóżkę oburącz i chichrała się jak upalona.

VAN ruszył.

Akcja przemiana robala w motyla rozpoczęta.

Kara patrzyła Marioli w oczy i obiecywała złote góry. Wiesz ładniutka jesteś może ktoś się w tobie zakocha i będziesz miała z nim dzieci albo chociaż rajstopy ci podrze i będziesz miała takie przedwojenne w pasemka.

Gienia tym razem incognito warknęła.

Kara daj jej spokój, odkupi swoje winy i puścimy ją wolno.

Już dobrze, dobrze. Mariolka jak by co to ja mam prezerwatywy jakbyś już koniecznie musiała.

VAN zatrzymał się na parkingu tuż koło nocnego klubu Lolitka.

W kolejce do nocnej dyskoteki czekało kilkanastu osób. Był to lokal z selekcją co oznaczało że nie każdy wejdzie do środka, część balowiczów odejdzie z kwitkiem pomstując na gust selekcjonera.

Mariola cichutko stanęła na końcu kolejki stosując zasadę, może mnie nie zauważą.

Dziewczyny z klubu walkiri stanęły tuż za nią żeby mieć rękę na pulsie.

- Ej sikoreczka i wy paszczury, co tu robicie w tak ciepłą noc.

Dwóch dość męskich osobników podeszło z boku kolejki do Mariolki. Jeden z nich miał obcisłą koszulkę i kędziorki włosów układające się pierścionki na kłacie. Włosy na żel i mocny ciemny zarost. Mam na imię Robert.

Mariolka z przestachem patrzyła się na jego dekolt a później złoty kolczyk w uchu. Jej wzrok nigdy nie zawędrował w oklice paska od spodni zgodnie z zasadą że obiekt pomijane po prostu nie istnieją.

Za to jego kolega świniski blondyn sięgał Mariolce do pachy i grzał się na wysokie babki jak pies na jazdę karuzelą. Co rusz patrzył się na biust i zgrabne nogi a jego pewność siebie była wręcz odpychająca.

Się masz bejbe, ja cię pierwszy zobaczyłem. Nie gadaj z Robercikiem tylko ze mną. Mówią na mnie brylant i buchnął mariolkę w rączkę.

Świeżo upieczona dziewczyna zdażyła tylko niezgrabnie dygnąć.

Mało mówna jesteś, lubię takie.

Zaraz pójdziemy na parkiet to cię wezmę w obroty.

Robercik nie speszony, działał wedle zasady dziel i rządź. Brylant ty tu panny nie bajeruj demokrację mamy to se wybierze z kim chce potaćzyć.

- Jak masz na imię kruszyno.

Nawet Robert był takie samego wzrostu a Brylant to o głowę niższy, co oczywiście nie przeszkadzało zwracać się do adorowanego obiektu per kruszynka.

Gienia z uśmiechem od ucha do ucha, odpowiedziała.

Nasza koleżanka ma na imię Mariolka i uwielbia się bawić prawda niunia.

Cichę uhm, potwierdziło fakt że Mariolka wydaje jakieś dźwięki.

Pani starsza przepraszam w roli przyzwoitki ?

Robercik prrr ogierze. Jesteśmy tu razem na wieczorze pańskim, wszystkie pięć. W piątkę wchodzimy i na piątkę wychodzimy. Comprende ?

Robercik nawet nie ukrywał skwaszenia lecz przytaknął zgadzając się na cały wianuszek koleżanek.

Brylant i Robert wprowadzili wszystkie panie obok kolejki pokazując karty stałego bywalca ze srebrnym królikiem.

Dziewczyny usiadły przy najciemniejszym stoliku za rogiem i wysłały przemienianą po drinki.

Mariolka nie krępuj się same najdroższe i od razu na zapas, najlepiej zostaw kartę w barze.

Obserwowana na nieco sztywnych nogach podeszła do baru. Zamówiła w karcie pokazując pozycję i na paluszkach ilość. Barman nawet nie zdziwiony, spokojnie nalewał kolorowe płyny do szklaneczek.

Barman jak sama nazwa wskazuje to człowiek który widział wszystko.

Mariolka dostała tacę i ustawiała drinki tak szybko jak tylko się dało z gorącym postanowieniem żeby spieprzać tak szybko jak tylko się da.

Pełna taca drinków była warta z tysiąc złotych a Mariolka podając kartę a potem wpisując PIN zrobiła głośne gul. Barman widząc jabłko adama na mariolkowej szyji też się nie zdziwił w końcu widział wszystko.

- Sssak maj kak i ja ciebie też.

Kolega przy barze obok zakończył rozmowę, głośno kłapiąc klapką telefonu z przed kilku lat. Telefon był cały wyłożony szkiełkami i świecił się jak choinka.

- Mów mi Jerry.

Mariola struchlała bo to chyba było do niej.

Gienia i Więcka z ciemnego stolika zadowolone czekały na drinki.

Ale ma wzięcie dziewczucha, 10 minut i trzech facetów startuje do jej sztucznego biustu.

Jak tak dalej pójdzie to zajdzie w ciążę przed północą.

Więcka vel Brunchilda ripostowała. - Stawiam pięć dych że nie doniesie tej tacy bo ten wyżelowany złapie ją za dupę i wszystko rozleje.

Żadna z dziewczyn nie podjęła zakładu.

Tymczasem Jerry nie odpuszczał.

Hej, lubie takie dziewczyny co się nie rozdrabniają na jakieś tam radlerki, wareczki zero procent tylko od razu konkret cała taca drinków. W innych tematach też jesteś taka konkretną.

Mariolka udawała że nie widzi Jerrego niestety, chodzenie na koturnach z tacą wymuszało tempo ślimaka a Jerry nie odpuszczał. Naskakiwał to z jednej to z drugiej strony.

Może ci pomogę i poniosę tacę a twoje słiczne rączki odpoczną.

Yy, co w języku monosylab oznaczało nie dziękuje.

Jerry udawał że nie słyszał, no to ci pomogę.

Chwyć za tacę i spojrzaj Marioli w oczy.

Hej nie wiedziałem że jesteś taka nieśmiała bejbe.

Mariola nie odpuszczała tacy za tysiąka. Mietek nawet nie wyobrażał sobie co zrobi Marioli jak upuści tacę z tym całym kolorowym szajsem. Tysiak to przecież dobre chajsiwo ile się trzeba naskakać za paniami żeby to zarobić.

Złapał się na tym że nadal myśli jak Mietek.

Jerry wykorzystał bezbronność i puścił tacę, prawą ręką chwycił za jedną ze szklaneczek i płynnym ruchem upił połowę. Mariola przyspieszyła chód i ze ślimaka przeszła na tempo kurczaka ryzykując rozlanie kolorowych płynów.

Wtedy stało się Jerry złapał na Moninę pupę. Klepnął kilka razy jakby oceniał sprężystość łóżka. Test wypadł pomyślnie bo cmoknął i zapowiedział.

Nieźla sztunia jesteś bejbe, jak zanieziesz te drinki do psiapsiótek to przyjdź do Jerrego a nie pożałujesz.

Mariola zapamiętała, unikać typów którzy mówią o sobie w trzeciej osobie.

Dziewczyny jak gdyby nigdy nic zebrały drinki z tacy. Dla Mariolki zabrakło, jej drinka pił Jerry który pozdrowiał gestem midasa z wysokiego krzesła na brzegu baru.

Gienia z lituj się czy mogę chociaż zajebać temu Jerremy i odzyskać drinka.

Nie kochaniutka do północy jesteś damą a damy nie zabijają tylko chichają się i krzyżują nóżki jak by im się siusiu chciało.

Apropo idę za potrzebą a torebkę z pilocikiem przejmuje Więcka.

Oho ho, chyba widzę że wieczór będzie ciekawy, do vipowskiej łoży dosiedli się Brylant i Robert.

Mariolkę wzięli w dwa ognie czyli środek. Reszta dziewczyn uśmiechała się głupkowato licząc na ciekawy rozwój wydarzeń.

Meaj introdus majself Brylant jestem. Naprawdę chłopak się starał zadać światowego szyku na krakowskim salonie czyli przy stoliku dla wybranych lokalu Lolitka.

Lokal okazał się również miejscem sztuki gdzie w głębi lokalu panie za pieniądze tańczyły na rurkach. Rozdawały również służbowe uśmiechy za drobne banknoty wkładane ze kuse majtki. Określenie kuse

majtki jest tu aż nadto eufemistyczne były to raczej mocne sznurki spajające materię szynki żeby się nie rozleciała.

Brylant wskazał krótką łapką na tańczące dziewczyny, eksponując drogi złoty zegarek.

Czy drogie panie orientują się że to będzie kiedyś dyscyplina olimpijska.

Taniec na rurce ?

No przecież pokazuje ?

Mariolka zakrztusiła się drinkiem, brylant poklepał po plecach i skomplementował.

Ale masz dziewczyno płuca zadzwoniło jak dzwon zygmunta.

Robert nie chciał być gorszy i wyciągnął kluczyki od be emy.

O a tam , tam to lasery będą puszczać po północy.

Gienia która właśnie wróciła z toalety, odpowiedziała krótko i na temat, po północy to my kończymy imprezę.

Robert nie zgaszony, koleżanki mogą ale Mariolka zostaje, jeszcze młoda jest.

Robercie jesteś aż nazbyt uprzejmy chcąc zaopiekować się koleżanką.

Ta no gadka się nie klei. Mariolka zatańczymy ?

Dziewczyna znowu zakrztusiła się cudzym drinkiem, tym razem gestem zaznaczając że tym razem sama odkrztusi bez pomocy i sama wytrze swoją piękną buźkę.

No Mariolka nie krępuj się, tany tany, zachęcała Więcka pokazując wzrokiem na torebkę gdzie leżał pilocik.

Mariolka poszła tańczyć z Robertem a brylant aż się zapowietrzył.

Chcąc zrobić na złość poprosił Gienię do tańca.

Czy można panią prosić ?

Ależ proszę bardzo koguciku.

Na parkiecie tańczyło kilka par w tym dwie odznaczające się oryginalnością. Wysoka jak sosna dziewczyna z Robertem i niziutki sięgający do biustu kogucik z Gienią.

Brylant nie odpuszczał.

Odbijany.

Robert nie zdążył nawet kwiknąć a Mariolka łapiąc za wszelką cenę równowagę wylądowała w ramionach Brylanta. Powiedzieć wylądowała to jednak spore nadużycie, twarz Brylanta gniotła sztuczne piersi Marioli jest raczej bliższe prawdy.

Didżej zmienił piosenkę na przytulańca, Mariolka była bliska płaczu.

Brylant śpiewał swoją piosenkę, pod zupełnie inną melodię. Niech się dzieje co chce i czule obejmował Mariolę.

Jego ręce co rusz wędrowały na plecy i poniżej co dziewczyną zdążyła odgonić natrętną muchę to ta z nowu wracała w te same rejony.

Mariolka, gibnęła zgrabnie i starając się maksymalnie podnieść głos wypaliła.

Ja muszę na siusiu.

Gienka, również, w końcu znajomy jest wszystkim fakt że gazele chodzą na siusiu parami.

Chłopaki nie chcieli się gibać na parkiecie razem i pokornie wrócili do stolików.

Stało się, to co prędzej czy później stać się musiało. Mariolka vel Mietek grubo przed północą trafiła na kumpla z miasta.

Robiła wszystko żeby Kindzioł nie zwrócił na nią uwagę. Niestety kolega był znanym koneserem cudzych nóg kobiecych. Zauważył Mariolkę od razu po pojawieniu się na horyzoncie.

Szturchnął kumpla bicepsa tatuowanego i skomentował.

- Zobacz jaka łania z hipopotamem. Chyba biegną z wodopoju na siusiu do lasu. Zagrodzę im drogę to może numer telefonu dostanę.

Kindzioł bez ceregieli odgrodził łanię od hipopotama. Pojechał po bandzie. Użył najbardziej wyszukanej gadki jaką podsłuchał na jutjub. W końcu erudytą się stajesz nie rodzisz.

- Łoczjornejm łoczjornumber.

(What's your name, What's your number <https://youtu.be/NFE7gTvalHw?t=49>)

Hipopotam Genia zaprotestowała z największą dozą gracji i wdzięku na jaką było ją stać.

- Jeśli się zaraz nie przesuniesz matole, to napisze ci coś flamastrem na plecach. Na dowód pokazała flamaster.

Kindzioł prychnął, w końcu nie takie groźby znosił na co dzień, nadal polował na Mariolkę łanie na lini wodopój lasek na siusiu.

Na dowód wyciągnął obie dłonie w międzynarodowym geście stop.

Mariolka skuliła się w sobie i błdziła to lewo to prawo, nie mając odwagi spojrzeć prosto w kindziolskie ślipka.

Chwytem khalidowa wykonała rotację i prześlizgnęła się pod pachą oprawcy. Kindzioł chciał czy nie został obrócony prosto w twarz Gieni.

Szukałeś mnie najdroższy, szukałeś i znalazłeś.

Gienia była doskonale przygotowana na takie okazje. Nakleiła Kindziołowy, na plecy wlepkę z napisem „Arka Gdynia Pany”. Wlepka to naklejka pocięta na paski im bardziej ją zrywasz tym bardziej się strzępi i drze. Kindzioł oddalił się, postanowił poczekać na Mariolkę przed wejściem do korytarza z toaletami.

Gienia zauważyła że wlepka na plecach Mariolkowego apsztyfikatna wygląda jak prawdziwy napis na koszulce ultrasa z Arki Gdynia. Nie wtajemniczonym trzeba wytłumaczyć że z takim napisem po Krakowie nie można chodzić bez karnie. Można narazić się na miłe pogawędki kibiców Wisły którzy chcą wymieniać się wrażeniami ze wspólnych wyjazdów i wymieniać pocztówki.

Długo nie trzeba było czekać.

- Filuterny okrzyk bojowy, Za kim jesteś ? wieszczęł kłopoty. Świst krzesa upewnił Gienkę że wampiry zwietrzyły krew.

Wciągnęła Mariolkę do toalety.

Dzięki Gienia, oni by mnie zatłukli.

Dobra Mariolka teraz masz dług tyśiaka i zdaje się obiecałaś ciasto upiec ?

Przestraszona Mariolka, odpowiedziała.

Ale ja nie mam mąki i tych no jajek i prodiża nie mam.

Jajka to może by się jeszcze znalazły ale prodiż to pojęcie przekazała ci babcia w spadku ?. Ostatni raz widziałeś jak ciastio piekła babcia.

Apropo pieczenia, Mariolkę wszystko piekło, oczy od makijażu, szew w tyłku od rajstopek i duma od wszystkich wydarzeń dzisiejszego wieczoru.

To było już apogeum. Szloch, darcie szat i czarne chmury na niebie.

Ja się nie wysikam przy tobie Giena. Sorry ale w damskim nie ma pisuarów. Możesz też popuścić w majtki znajdziesz takich na Sali co to lubią.

Mariolka ściągnęła rajstopy, majtki, podciągnęła sukienkę do góry. Kolejne tabu zostało złamane. To już jest koniec Gienia ja już więcej tego nie zniose. Możesz strzelać z pilota i razić mnie prądem ja już mam dosyć zsiakać się nie zsikam bo nie mam czym.

Kabinę obok, przysłuchiwała się młoda dziewczyna, pisząca ze swoim chłopakiem przez komórkę na komunikatorze.

- Misio, obok mnie siedzą w kabinie jakieś zboki. Dwie babki jedna wysoka i chuda a druga też duża i przy kości. One chyba ogrywają duet BDSM bo jedna chce razić tą drugą prądem.

Ty weź to nagraj, puścimy na zboki.pl i wpadnie trochę kaski.

Nie wiem one duże są jeszcze ze mną trójką robią ?

Bądź dzielna będę cie wspierał mentalnie, właśnie z chłopakami zamówiliśmy kebaby i kaska się przyda.

- Misio.

- Tak słońce.

- Ty jednak nie lecis na mnie tylko na kasę.

- Przecież ty nie masz kasky.

- Ale mogę mieć i na to lecisz, łobuzie.

Gienia bez zbędnych ceregieli odpaliła impuls w kabinie. Mariolka zawyła i zrobiła jedną z figur rumuńskich gimnastyczek ocenianych na dziesięć.

- Zostawie cię Mariolka na chwile, odsapnij sobie ptaszynko minutkę, do północy zostało jeszcze parę chwil.

Kto by pomyślał że Gienia ma takie kohones powinna raczej zająć się sprzedażą niewolników albo chociaż kokainy. Oprawczynie bujając się w rytm nieznanego przeboju wyszła przed toaletę.

Dziewczyna z kabiny obok, zebrała się na odwagę i zrobiła fotkę z góry. Widok był nie ciekawy, zasmarkana dziewczyna o dziwnie męskich rysach, z rajstopami i majtkami na kostkach. Sukienka wymięta, wyglądająca jak półtora nieszczęścia.

Zrobiło jej się żal, nie wysłała fotki na zboki.pl, za to podała jej rolkę papieru od spodu.

Dziękuję zachlipała Mariolka, są jeszcze życzliwi ludzie na tym świecie.

Kilka minut później Mariolka i nowo poznana koleżanka myły ręce i poprawiały makijaż.

Koleżanka okazała się drobną blondynką o przyjemnych słowiańskich rysach. Dwa grube warkocze i niebieskie oczy. Miała ludową sukienkę w kwiatki i miłą brzoskwińową cerę. Zdecydowanie zwracała na siebie uwagę wśród emo, korpo lał, geekow i białych kozaczków.

- Nie możesz się dać tak traktować, jest dużo fajniejszych dziewczyn na tym świecie. Jak ma na imię ta co cię razila prądem.

- Herja to znaczy Gienia. No chciałabym powiedzieć że to ładne imię jak na misstress, ale chyba nie tego oczekujesz.

Ale ona nie jest moją dziewczyną ona mnie zmusza do tego.

- Ona jest twoją panią a ty służącą tak. Bawicie się w odgrywanie ról ?

Drobna blondynka, wyciągnęła smukłą kobieca dłoń na przywitanie.

Iga jestem.

Mie...

Mariolka.

Miło mi.

Iga obejrzała obroże. Zrobimy tak w samochodzie mam nożyk do tapet i ci to przetnę tylko musisz wydostać się na zewnątrz. Najlepiej przez to okno w łazience, Iga wskazała wąskie okna z cyklu jak już tam wejdiesz to nie ma powrotu.

Iga stając przed oknem powiedziała na poważnie.

- Pamiętak Mariolka jak takie okno raz połknie twoją dupę to nie ma odwrotu, jest tylko przejście w jedną stronę bo utkniesz.

Iga dzielnie pomagała Mariolce wejść na kaloryfer a później do okna.

Ściągnij te buty dziewczyno, rzuć ci potem.

Uciekiniarka stojąc na kaloryferze bez butów mocowała się z oknem.

Wiesz co ale o paznokcie to mogła być zadbać, takich gepardów to i szlifierką kątową nie zeszlifujesz.

Wiem bo mój ojciec ma warsztat samochodowy, zapewniała Iga.

Mariolka nabrała grubej skóry i takie drobne dziewczynskie przytyki nie robiły na niej wrażenia.

Stało się dupa była w połowie po jednej a przód wraz ze sztucznym biustem po drugiej.

This is it jak mawiał majkel, this is sparta jak mawiali obrońcy poniedziałkowej dostawy ciuchów z second handu.

Mariolka machała nogami tak mocno że powietrze z toaletowych odświeżaczy zaczęło się mieszać.

Tak powstał z resztą nowy zapach, pomieszanie choinki sosnowej z liang liang. Nuta podobna do chanel number five tylko bardziej intensywna.

Iga nie polubiła swojej nowej koleżaki na tyle żeby zostać kopnięta. Przyglądała się nie bez satysfakcji z bezpiecznej odległości.

Wyglądało to jakby wielka dziewczyna o zadziwiająco zgrabnych ale męskich nogach. Utknęła w dziurze w ulicy i za wszelką cenę próbowała przepchać się w dół nie w górę.

Skręt w lewo później w prawo rajstopki trzeszczą, materia majtek trzeszczy, Mariolka stęka.

Stało się uciekiniarka uruchomiła stopą gorący nadmuch powietrza. Wentylator podwinął sukienkę dziewczęcia i Iga zobaczyła to co było wiadome od dawna.

Mężczyźni różnią się od kobiet nawet przebrani w kobiece rajstopki, majtki i co tam kiedyś jeszcze teroryści mody wymyślą.

Iga spojrzała na dwie dość mocno odznaczające się kulki.

Oj Mariolka, Mariolka.

Stękająca uciekiniarka zdobyła się tylko na wystękanie z wielkim trudem.

Czego ?

Ty dziewczyno jesteś widzę jeszcze zdecydowanie przed zabiegiem. Zbierasz na zmianę płci ?

Tego Mieciovowi już było zawiele, całą siłą swoich resztek testosteronu jakie mu pozostały. Wciągnął się przez okno. Brzuch podrapany, rajstopki podrapane perułka spadła w czeluść mroku.

Mietek wylądował na czymś co było przed updkiem płaskie a po zderzeniu z jego skromną osobą stało się ewidentnie wklęsnięte.

Iga z zadowoleniem zamknęła okno i poszła szukać głównego wyjścia i pomóc koleżance.

Mietek zsunął poobijane dupsko z wklęsniętego czegoś. Jego wzrok przyzwyczał się do półmroku. Pozbierał buty, założył perukę i odszedł na tyle daleko żeby zobaczyć na czym wylądował.

To była czarna nie jednokrotnie pucowana be ema Kindzioła.

- O żesz w morde ptysia. Kindzioł mnie odzieli. Odzieli mnie głowę od reszty ciała.

Mariolka spieprzała pochylona w głąb parkingu. Po chwili usłyszała szpiegowskie syczenie czyli krzyk w ciszy.

To była Iga z nożem potocznie zwanym w kręgach remontujących tapeciakiem. Pamiętajcie jednak żeby w sklepach budowlanych nigdy nie używać tego określenia bo można narazić się na wzrok pobażania a nawet podśmiejki.

Jest to nóż uniwersalny metalowy z wymiennymi ostrzami, lub ewentualnie nożyk łamany wysuwany.

W każdym razie Iga cięta tapeciakiem obrózkę dobermańską narażając się na porażenie prądem. Mieczysława niestety nie był zupełnie obojętny na wdzięki Igi. Który macho by nie był, droba blondynka bez sztucznych części ruchomych lub nieruchomych. Skarb w tych czasach.

Im dłużej Miecio czuł delikatne dłonie Igi, im dłużej zapach feromonów świdrował jego zmęczony nos. Tym bardziej styrane rajstopy narażał na trachnięcie.

Iga podświadomie czuła to na biodrze.

Mariolka ?

Uhhh

Ty, to chyba nie do końca jesteś trans, nie obcinaj sobie czegoś co nie można już potem przykleić.

Raz na stulecie znajduje się mędrzec, najczęściej w chinach bo ich jest najwięcej który powie coś tak mądrego że można się tylko rozdziawić i pokiwać głową jaka mądra i głęboka była to sentencja.

Tymczasem na naszej polskiej ziemi, konkretnie na parkingu klubu Lolitka, Iga powiedziała to zupełnie od niechcienia.

Wracając do środka Lolitki, na parkiecie zrobiło się zamieszanie. Kindzioł kilka razy obiił i kilka razy został obity aż jakaś dobra dusza zerwała wklepkę „Arka Gdynia Pany”. Honor uratowany, jeszcze przed chwilą wrogowie przeproszali za pięści i kopniaki wycelowane w plecy kolegi. Naoczny świadek tłumaczył to tak.

Sorry Kindzioł, nie, ale jak widzę logo Arki to mi w lewym oku zalewa się krwią i wale czym popadnie.

Kindzioł który od kilku minut sprawdzał czy ma wszystkie zęby, zapytał retorycznie.

To jak prawe oko normalnie widziało, to nie mogłeś oszczędzić tego krzesła co rozbiłeś na moich plecach ?

Kolega Lewy Biceps tatuowany, relacjonował.

Jeszcze wskoczył konus na stół żeby rozpędzić z krzesłem nabrać.

O słyszałeś jeszcze z rozpędu, było ?

Bo ja chciałem honoru Wisły bronić, a teraz to już honor nic nie znaczy, tylko kasa, dupa, fura i komóra no może znajomości też.

Gienia która obserwowała bójkę z bezpiecznej odległości skomentowała, normalnie rycerz krucjaty do ziemi świętej. Honoru bronisz.

Mały trzaskający krzesłem w plecy Kindzioła kontynuował. Ale się chopaku wyjaśniło że ty nasz ziom jesteś.

Nie ma spiny między nami ?

Kindzioł który policzył już wszystkie zęby i wyszło mu 33, odpowiedział.

Nie ma spiny, bronisz honoru. Sam na meczyki chodzę to rozumiem.

Tylko cały czas nie wiem jaki ciul mi tą wlepkę wlepił.

Gienia poszła sprawdzić w toalecie czy Mariolka już doszła do siebie i wracała z krzykiem.

Nie ma robala jeszcze przed północą nie dojdzie do przemiany.

Dziewczyny rozbiegły się po lokalu, Więcka szukała nawet za barem i pod nogami barmana również. Zatrzymała ją dopiero dziewczyna barmana, trzymająca butelkę wódki w roli młotka.

Popłoch, krzyki, męska część lokalu patrząca jak na zjawisko. Wielkie baby biegające w ta i wewta z okrzykiem

- Robal, robal gdzie jesteś.

Lokalny piwochleja raczył nawet skomentować tą scenę z odrobiną ironii.

- Ciekawe co brały i za ile to można kupić ?

Gienia, rozkazała. Idziemy wszystkie na parking tam się robal ukrył.

Zapomnieliśmy o ostatniej jeszcze nie dorobionej wojownicze Walkiri o wdzięcznym imieniu Kara.

Dziewczyny zostawiły ją na czatach w VAN'ie. Kara miała śledzić materiał video z akcji i w przypadku zagrożenia stanowić ostateczną linię obrony.

Kara od kilku minut śledziła Mariolke uzbrojona w łom i sprej do dziurki na infekcje intymne.

Skradała się jak szpieg z krainy deszczowców, pięć kroków biegiem potem skok za samochód i łapanie odechu.

Kara musiała jeszcze dbać o pare szczegółów, cały czas czarny idiotyczny kaptur zasłaniał jej oczy, oraz damskie buciki które i owszem zadawały sztyku lecz wygody do biegu nie koniecznie.

Był też jeszcze jeden czynnik o którym żaden facet nie wie, bo sukienki z czarnym kapturem na co dzień do pracy nie ubiera.

Dziewczyny nie lubią przeciągów. Kiedy kucają za zimnym samochodem na parkingu, nic ich nie chroni przed lodowatym wiatrem. Informacje że mają tam futro jak yeti są nieprawdziwe lub w każdym razie przesadzone.

W skrócie Kara miała niemiło, niewygodnie a łom złamał jej tipsa z tych drogich sztukowanych akrylem.

Była gotowa użyć żelastwa nawet na łbie uciekiniarki Mariolki byle by tylko akcja skończyła się jak najszybciej.

Po kilkunastu minutach wysiadania w przeciągu wysłuchała jednak pełnej rozmowy pomiędzy Igą a Mariolką i zrobiło jej się żal.

Nie mogła już tego dłużej ciągnąć, jej dziewczęce serce przepełnione zemstą. Widząc wszelkie upokorzenia Mariolki, oraz pełen moralny i fizyczny upadek Miecia zmięknęła.

Wyskoczyła z samochodu malowiczko pokrytego rdzą i naklejkami, „Wal śmiało tesciową wożę z tyłu”.

Wyskoczyła jednak trzymając cały czas łom i spray do dziurki.

Mariolka wrzasnęła bojąc się że to kostucha przyszła albo chociaż zagubiony żołnierz ku klux klanu.

- Mieciu to ja twoja Becia, twój pysiaczek.

Całusów było co nie miara, kaptur spadł jak zasłonka w pociągu pkp. Kara okazała się Becią, która kupiła bilet na przedstawienie „Przemiana Miecia w Mariolkę za kaskę Beci z dwóch kótek z samochodu z konikiem.”

Bilet na przedstawienie był co prawda drogi ale Becia nie szczędziła grosza na naprawę swojego związku.

Chciała upokorzenia, chciała łamania kołem i gnienienia podróbów ale w głębi duszy cały czas liczyła że Mieciu zmieni się w pięknego motyla.

Tak też się stało. Miecio całował Beatkę w każdy nie pokryty fragment makijażem lub chociaż podkładem czyli obie dłonie. Becia widząc swego Miecia tak wzruszonego płakała ze szczęścia. Książę zbierał łzy i łkał w ramię zdradzanej Beatki.

Iga, nic nie rozumiejąc obserwowała bez słów. Pomyślała że może to jakiś gang i Mariolka była porwana do jakiś perwersyjnych uciech cielesnych przez szejka, za petro dolary a ta Beatka to jego dziewczyna ?

Kto to wie co się dzieje w tak europejskim mieście jak Kraków w końcu nawet angielscy kibice przyjeżdżają na wyzerę do Wierzynka. To może jakiś szejk sobie wybiera chłopaków z Nowej huty i każe im w spódniczkach chodzić. Swoją drogą to już jest konkurencją i tak na świecie jest więcej dziewczyn to po co jeszcze jedna udawana.

No nic pomyślała Iga trzeba jeszcze jedną rzecz wykonać dla pełni Happy End'u. Jak pomyślała tak zrobiła i zamówiła im taksówkę, kierunek będą musieli jednak wybrać państwo młodzi.

VI

Zimna porzucona fabryka nie zachęcała do wieczornych przechadzek. Monia tym razem nie odstrzelona na bal, ubrana raczej na sportowo wyglądała na zmęczoną i trochę przejętą. Dresy, włosy spięte w kok, brak makijażu, lekko zniszczone sportowe buty. Była skoncentrowana na omijaniu wielkich kałuż wypełnionych deszczówką w kolorze rdzy. Mogłam podjechać bliżej samochodem, pomyślała.

Niosła ciężki plecak wypełniony kopertami z pieniędzmi, laptopem i książką skarg i zażaleń czyli notesem z opisem akcji. Miała dzisiaj humor z pogranicza angielskich seriali. Niby da się to oglądać ale nikt się nie wyrzywa żeby włączyć TV. To był dzień z cyklu, trzeba to przeżyć może jutro będzie lepiej a dzisiaj lepiej siusiu paciorek i spać.

Odsunęła ze sporym hałasem wielkie pordzewiałe drzwi, na środku byłej fabryki tokarek stał stół i kilka krzesel. Wystarczyło sciągnąć papierowym ręcznikiem kurz i można było usiąść.

Ludzie zaczęli się schodzić po kwadransie. Po trzydziestu minutach byli już wszyscy, niektórzy palili papierosy inni nerowo skubali słonecznik lub wymieniali zdawkowe zdania.

Monia rozpoczęła zebranie.

Dzień dobry, drogie panie, panowie i siemano dla młodszych z was.

Mam dla was obiecane pieniądze, zaszeleściła kopertami. Doskonale się sprawiliście, operacja grupy bojowej Walkiria pod tytułem przemiana Mietka w człowieka do rany przyłóż zakończyła się sukcesem. Będzie szampan, premia i dodatkowe profity w postaci uścisku dłoni prezesa agencji detektywistycznej „Niezapominajka”.

Ktoś w głębi, wyszeptał. „Kto jest prezesem ?

No przecież, Monia, no ta co teraz mówi.

Monia ścisnęła dłonie i wcisnęła koperty. Co bardziej niecierpliwi liczyli banknoty bez zbędnych ceregieli.

No cóż, czas na małą tyżeczkę dziegciu do tej beczki miodu.

Po pierwsze poproszę o zapamiętanie kilku zasad.

Każdy z was odgrywa rolę do samego końca. Nawet jeśli ci się wydaje że nikt nie patrzy stajesz się sprzątaczką, recepcjonistą, koleżanką z windy, szefem ochrony.

Nikt ale to nikt nie melduje się swoimi prawdziwymi personaliami a tylko postaci którą odgrywa. Zgłaszacie się do mnie tylko w przypadku poważnych zajść, takich jak wypadek losowy gdy ktoś złamał nogę czy zatrzymała go policja,

Lub pies połknął jedyny klucz od wyjścia, odezwał się nie pytany recepcjonista Tomek.

Widać chłopak miał nie raz pecha.

Stefan, który najbardziej ucierpiał podczas akcji. W końcu dziewczęta o nim zapomniały podczas akcji i przeleżał kilka godzin w piwnicy. Miał do wszystkich żal. Chciał już się nawet odezwać i przelać gorzkie

żale w słowa ale Monia była szybsza. W końcu jest panią prezes a każdy prezes wie co pracownika boli. Stefana konkretnie bolało miejsce gdzie kończą gwałtownie kończą się plecy.

Pożalujmy minutą ciszy Stefana. Nigdy cię już nie zapomnimy Stefciu. Wprowadzam nową zasadę liczenia nas wszystkich po akcji.

Stefan odgrywający brawurowo rolę securitasa cicho westchnął ale zgodził się milcząco nie drążyć więcej tematu.

Drogie Panie odegrałyście brawurowo akcję klub Walkiri przepoczwarza brzydkiego robala w pięknego motylka. Miecio został przemieniony i będzie teraz po kres swych dni wielbił Becię naszą klientkę.

Jednakowoż, któraś z was lub wszystkie sprzedałyście bilet na to przedstawienie naszej klientce.

Nie wyrażałam na to zgody, dlatego poproszę po stówce z waszego wynagrodzenia do słoiczka na fundusz pracowniczy.

Pójdziemy za to na pizzę, kręgle i może jeszcze starczy na owocową środę.

Dziewczęta posmutniały ale dzielnie wrzuciły po stówce do stoika.

Na koniec kilka uwag do akcji.

Pamiętajcie jeszcze raz, odgrywamy rolę cały czas. Jeśli sprzątaczką Gienia zna recepcjonistę Tomasza to rozmawia z nim jakby znała go tylko z tej relacji. Nie może nagle wyskoczyć, Tomek zadzwoni do Moni że akcja skończona.

- No dobrze ale dlaczego tak ? Zaprotestował Tomasz, odgrywający rolę właśnie recepcjonisty.

Monia zrobiła teatralną pauzę.

Najlepszy aktor to ktoś kto nie zdaje sobie sprawę że gra. Jeśli będziesz sprzątał przez kilka godzin pokoje hotelowe to uwierzysz że jesteś sprzątaczką. Jeśli będziesz hydraulikiem to uwierzysz że przykręcasz krany.

Gorzej jak się zakochasz, dorzucił ktoś z ostatniej ławki.

Monia posmutniała.

Tak to prawda jak się zakochasz szczególnie w kliencie to sprawa prędzej czy później się rypnie, i wszystko wyjdzie na jaw. Dlatego po pierwsze primo nie zakochiwać się. W przypadku Miecia to było dość proste bo był mocno antypatyczny ale będą takie sprawy gdzie nie wszystko pójdzie nie po naszej myśli.

Dlatego bądźcie czujni.

Aktorka profesjonalna ogrywająca postać sprzątaczką oraz vice przewodniczącej klubu Walkiri Więclawa Bozibór westchnęła.

- Szefowo ja się może i nie zakochałam ale przy tym obcinaniu trytytki z pomidorków klienta to było nawet przyjemnie.

Złowieszczy chichot przetoczył się przez sale, dość silne echo spotęgowało efekt.

Zgadza się są też profity tego zawodu, pani Więclawo.

Proszę mi wierzyć że na Miecia i tak nie ma sposobu i szanse na to że się zmieni na stałe są nikłe. No cóż klient płaci klient wymaga.

Teraz proszę rozchodzimy się do domów i czekajcie na mojego maila. Do zobaczenia przy następnej akcji. Dobranoc.

Wszyscy, zbierali się powoli, rozchodząc się do samochodów. Niektórzy zbierali się w kilka osób do jednego auta. Została tylko Monika, pakująca, wszelkie śmieci do worka. Kubki po kawie, paczki ciastek paluszki. Tomek został żeby jej pomóc.

Kręcił się, co raz bliżej aż w końcu westchnął i zapytał.

- Przejdziesz się ze mną na kawę ?

Monia zdziwiła się lekko.

Przecież właśnie piliśmy, co tam kto chciał. Jak zdaje się, spojrzała zdzwiona do kubka, kawę.

Tomek, nie dał się zbić z tropu.

Monia chciałbym się z tobą umówić.

Pani prezes spanikowała. Zaczęła zbierać nie dojezione resztki ciastek jakby był to test na komandosa. Papierowe talerzyki latały a ciastka lądowały w worku na śmieci w ekspresowym tempie.

Bardzo bym chciała, Tomek ale niestety nie mogę. Nie możemy łączyć naszej prywatnej relacji z biznesem.

Przecież wiesz że nadzoruje każdy wasz krok i możliwie że nie była bym wstanie podjąć obiektywnej decyzji w twojej sprawie. Tu nie ma żartów mogło by ci się coś stać.

Daj mi to przemyśleć dobrze.

Tomek dotknął ręki Moni i cicho odpowiedział.

- Dobrze, jeśli chcesz to zrezygnuje i zatrudnie się gdzie indziej.

Monia i Tomek jeszcze długo patrzyli sobie w oczy a deszcz cicho kapał o betonową podłogę.

Zrobiło się ciemno i zimno. Wyszli bez słowa, tuż obok siebie, romantycznie ciągnąc za sobą wielkie niebieskie worki pełne papierowych śmieci.

Później łoskot zamykanych ciężkich metalowych drzwi oznajmił definitywny koniec spotkania.

Bydgoszcz 2020